JEŹDZIEC i HODOWCA

1937



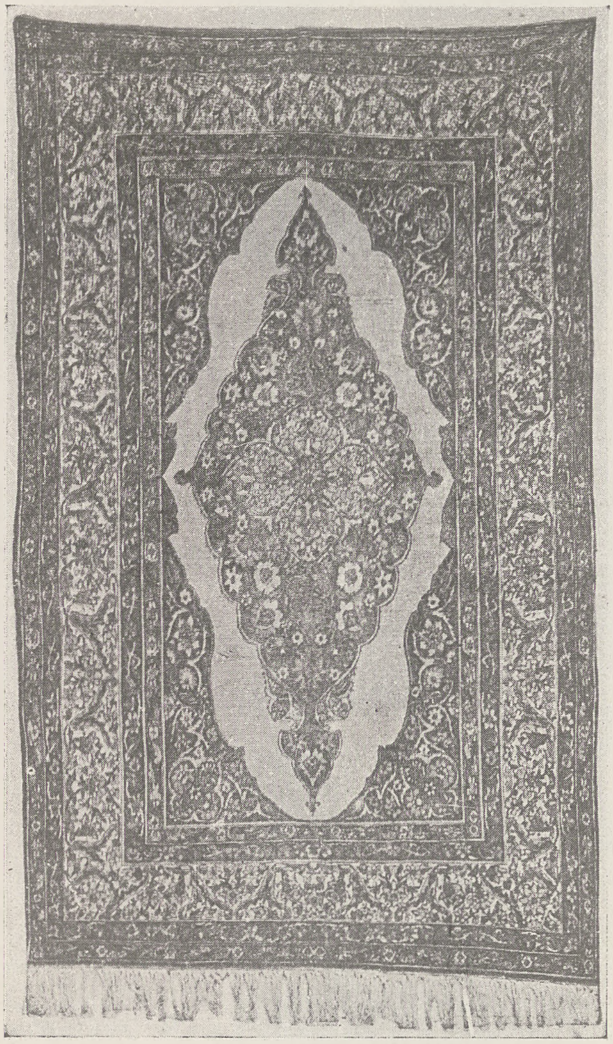
13

JEŹDZIEC i HODOWCA

1937



13



Jeździec i hodowca

13

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 1 MAJA 1937 R.

TREŚĆ Nr. 13:



Stajnia „Golejewko". Prowadzi Nektar przed Damoklesem, Mirzą i inn.

Inż. Jan Grabowski

DONIOSŁE POSUNIĘCIA

Ubiegły okres zimowy przyniósł hodowli koni obfity plon w postaci szeregu posunięć, które niewątpliwie posłużą do jej podniesienia.

Przede wszystkim więc od 1 stycznia r. b. został uruchomiony w Kozienicach Zakład wychowawczo-treningowy dla młodych ogierów.

Wychodząc ze słusznego założenia, iż reproduktory półkrwi winny być probowane na zdrowie i dzielność, Wydział Chowu Koni młode ogiery przed wcieleniem do stad państwowych będzie systematycznie ćwiczył fizycznie, poczym będą one musiały zdać egzamin sprawności.

Wobec nowoczesnego poglądu, iż sprawdzianem kwalifikacji reproduktora jest nietylko pokrój i rodowód, ale też i nadewszystko zdrowie, charakter i dzielność fizyczna — przeprowadzanie prób w Zakładzie treningowym jest nietylko celowym, ale i koniecznym zarządzeniem.

Jest ono specjalne ważnym dla ogierów niskiej półkrwi, które nie mogą być probowane, z różnych względów, w wyścigach.

Ogierki, jakie dotąd wcielane były do stad państwowych, były wielką niewiadomą pod względem dzielności, gdyż chowane były bardzo ostrożnie, w obawie przed uszkodzeniami, i jedynym ich ruchem był ruch na pastwisku. Ojcowie ich półkrwi również probowani nie byli — całymi pokoleniami więc nie mieliśmy celowego gimnastykowania ciała, a przeto nie mogliśmy sprawdzać konstytucji fizycznej nietylko osobniczej ale i rodów całych.

W Zakładzie kozienickim przewidziany jest racjonalny trening ogierków, zakupionych w wieku 2½ lat w październiku, tak prowadzony, aby konie te w okresie między lipcem i wrześniem roku następnego mogły brać udział w poważniejszych próbach terenowych.

W październiku nastąpi egzamin sprawności. Wszystkie ogiery, które egzaminu nie zdadzą, będą wykastrowane i sprzedane.

W roku bieżącym wcielono do Zakładu wychowawczo-treningowego 37 ogierów, z czego 20 hodowli państwowej i 17 zakupionych od hodowców prywatnych. *)

Początek więc został zrobiony i od roku 1937 nasza hodowla półkrwi, pod względem reproduktorów męskich, wchodzi w nową erę, zapewniającą poważne podniesienie jakości polskiego konia typu wierzchowego.

Drugim niezmiernie ważnym posunięciem jest przeprowadzenie nowelizacji Ustawy o Państwowych Zakładach Chowu Koni i premiowaniu ogierów w kierunku położenia podstaw prawnych, zabezpieczających trwałość instytucji premiowania ogierów oraz przeznaczenia dochodów z majątków Państwowych Zakładów Chowu Koni na cele hodowlane.

Premiowanie ogierów jest potężną dźwignią w zapewnieniu krajowi odpowiednich reproduktorów i dotąd zależne było od wahań konjunkturalnych i w związku z tym od dorywczo uchwalanych budżetów.

Nowelizacja, o jakiej mowa wyżej, zmienia formę premiowania — na formę umów najmu ogierów prywatnych do użytku publicznego i stanowi, że ilość ogierów zakontraktowanych nie może być co roku mniejszą od połowy ilości ogierów w stadach państwowych, czyli, jak obecnie, gwarantuje 750 ogierów premiowanych.

Równolegle z tą akcją idzie akcja Wydziału Chowu Koni popierania t. zw. subwencjonowanego zakupu ogierów, który polega na tym, że hodowca, należący do związku, może przy małym nakładzie środków nabyć ogiera, wpłacając 50% jego ceny, gdy 25% pokrywa M.R. i R.R. i 25% Izba Rolnicza.

Ogiery do tego zakupu dobierane są takie, aby mogły uzyskać licencje oraz premie — i w ten sposób stopniowo będzie się podnosił poziom ogierów licencjonowanych, gdyż szereg ogierów dobrych, które nie mogły być przez rząd nabyte, nie będzie przepadał dla hodowli, a będzie przez nią wchłaniany, wypierając ogiery gorsze, jakie z konieczności musiały być uznawane.

Jeżeli dodamy do tego stałą dążność Wydziału Chowu Koni do płacenia wyższych cen za ogiery (ostatnio za lepsze egzemplarze niespełna 3-letnie do Zakładu treningowo-wychowawczego w Kozienicach płacono po 5.000 zł.) — musimy stwierdzić, iż stwarza się pomyślna koniunktura dla hodowców, produkujących ogiery, a to jest czynnik w hodowli elitowej pierwszorzędnego znaczenia.

Należy też podkreślić troskę Wydziału Chowu Koni o reproduktory czołowe pełnej krwi. Ponieważ szczupłość budżetu i trudności odliczeniowe z powodu budowy Służewca nie pozwalają jednorazowo zdobyć potrzebnej sumy na zakup stalliona czołowego zagranicą, został obmyślony sposób stopniowego zgromadzenia tej sumy drogą potrącania części opłat za stanówkę ogierami czołowymi na fundusz zakupu ogiera czołowego pełnej krwi. O ile nam wiadomo, już po trzech latach będzie można w ten sposób zrealizować zakup wartościowego ogiera.

Z zadowoleniem też konstatujemy, iż budżet Ministerstwa Rolnictwa i R. R. w dziale koni zwiększony został na rok 1937/38 prawie o 200.000 zł. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Wszystkie te posunięcia są wielkiej doniosłości i niewątpliwie już w krótkim czasie zaobserwujemy wyniki ich dodatniego wpływu na podniesienie hodowli koni.

---

*) W kronice tegoż numeru „J. i H." pomieszczony jest szczegółowy wykaz zakupionych ogierów.

Maksymilian Szczepski
Naczelnik Wydz. Wytw. Zwierz. Pomorsk. I. R.

KU USTALENIU PÓŁKRWI

(Ciąg dalszy)

a) **Selekcja pokrojowa.** Cenny artykuł, poświęcony zasadom selekcji, opublikował **prof. Moczarski** w nr. 3—6 „Przeglądu Hodowlanego" (r. 1936); zasługuje on na szczególną uwagę hodowców. Prof. Moczarski uważa selekcję, opartą na ocenie pokroju, za czynność tylko wstępną i tym samym stawia ją poza nawias metodycznego doboru. Związki hodowli bydła, świń, czy też owiec, dążąc do chowu standartowego typu, kładą jednak wielki nacisk na selekcję pokrojową. To samo czyni ustawa o nadzorze nad tymi hodowlami, wprowadzając różne formuły pomocnicze, służące do oceny pokrojowej. Jeśli chodzi o związki hodowców konia szlachetnego półkrwi, to one podtrzymują również konieczność oceny pokroju. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych jednak w zasadach prowadzenia ksiąg stadnych dla koni półkrwi szlachetnej — angielskiej, warunek oceny pokrojowej klaczy stadnych pominęło zupełnie, co wywołuje u wielu członków*) tendencję do jej ignorowania. Rozporządzenie do ustawy przewiduje ją tylko w zakresie licencji klaczy wstępnych, bez pochodzenia i licencji ogierów prywatnych. Nie mniej jest ona jednak ważną w selekcji klaczy stadnych — rodowodowych — wobec konieczności wyplenienia zeń wad szkieletu, dysharmonii form oraz błędów dziedzicznych, co powinno być w noweli rozporządzenia wykonawczego, wzgl. zasad prowadzenia ksiąg stadnych dla koni półkrwi szlachetnej, **wyraźnie** podkreślone.

„Półkrew" jest bowiem hodowlą najtrudniejszą, wymaga nieustannej celowej korekty i doboru kompensacyjnego. Kwalifikacja klaczy półkrwi jest zresztą zasadniczą funkcją Związków i ich ostoją. Związek Pomorski podtrzymał obowiązkową licencję klaczy stadnych w swoim nowym statucie. Poza zwykłym opisem klaczy (daty jej urodzenia, maści i odmian, pochodzenia), Związek przeprowadza bonitację każdej klaczy. Charakterystyczny opis klaczy zadokumentowany jest tak w księgach Związku, jak i w rejestrach, będących w rękach hodowcy. Opis pokroju i ruchu daje Związkowi cenną podstawę do późniejszych obserwacyj i studiów, na hodowcę zaś wpływa wychowawczo, zwraca uwagę jego na właściwości konia, daje mu do pewnego stopnia wskazówki korygowania potomstwa przez dobór ogiera, dla skompensowania wady klaczy. Podobnie opisujemy w księgach Związku każdego ogiera (państwowego i prywatnego). Obecnie zastanawiamy się nad tym, czy nie wprowadzić tylko punktacji pokrojowej, wyrażającej się w liczbach, wzorem klucza opisowego, stosowanego przez Związki niemieckie **).

b). **Selekcja na zasadzie genealogii.** Z kolei przechodzę do zagadnienia oceny osobnika z założenia genetycznego. Nie jest celem mego artykułu omawiać różne formy rodowodów. Przystępując jednak do konsolidowania hodowli konia szlachetnego półkrwi i ustalenia elity typowej, unikamy dotychczas praktykowanej różnorodności krwi i dobieramy do chowu osobniki o takim układzie rodowodu, w którym linie krwi — męskie i żeńskie reprezentantów wybitnych rodów — tak po stronie ojca, jak i matki — **powtarzają się,** więc w którym zespoły dziedziczne, dzięki planowemu doborowi krewniaczemu, zadokumentowane są w nieprzerwanej linii krwi. Osobnikowi takiemu przypisujemy większy wpływ na kształtowanie hodowli i przyspieszenie jej konsolidacji. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nasilona konsolidacja może przyspieszyć tempo ustalenia zalet, jak również wywołać skoncentrowanie różnych błędów (wady kształtów, ruchu, usposobienia chorobowe, słabą mleczność klaczy, słabą żerność, złośliwość i t. p.). Dlatego też jest rzeczą b. ważną, by hodowca, krocząc po linii chowu krewniaczego, przyspieszającego proces konsolidacji, zaznajomił się dokładnie z zaletami i wadami osobników, figurujących w rodowodzie. Kierujemy się zasadami Lehndorffa, według których chów krewniaczy daje najlepsze wyniki, jeśli pomiędzy parą, którą łączymy, a ich wspólnymi protoplastami istnieją 3—4 wolnych generacji, czyli jeśli kojarzymy wnuki ogiera i klaczy z tego samego rodu, co jest granicą natężenia konsolidacji. Wiadomo, że hodowla koni pełnej krwi angielskiej, kłusaków, konia hannowerskiego, wschodnio - pruskiego i i. oraz hodowla bydła holenderskiego i wschodnio - fryzyjskiego itd., zawdzięczają swą konsolidację tylko metodom chowu krewniaczego. Wiara w przebojową siłę dziedziczenia inbreedowanych rozpłodników zatacza u nas coraz większe kręgi. W niemieckim przysłowiu: „Blut ist ein edler Saft der Wunder schaft" mieści się dużo prawdy, której nie należy ignorować.

Linie rodowe. Obserwując stan hodowli Związków hodowlanych państw zachodnich, stwierdzić możemy, że jej wartość wyraża się w ugruntowanych rodzimych liniach rodowych — męskich i żeńskich. Hodowle te przeplatane są niejako przez dwie sieci krwi, które często wzajemnie się krzyżują, łączą i zazębiają. Jedną z tych sieci stanowią linie krwi ogierów — drugą macierzyste linie żeńskie. Linię męską reprezentują potomkowie wybitnych ogierów — z prostej linii męskiej — drugą natomiast sieć tworzą szczepy żeńskie. Podczas kiedy linie męskie, dzięki temu, że ogery miały większe pole do popisu, rozciągają się szeroko w terenie, to linie żeńskie zwykle są zlokalizowane, a tem samem silniej zrośnięte z glebą. Wpływ żeńskich linii w szerszym zakresie uwydatnia się zwykle wtenczas, jeśli wyhodowane na ich podłożu ogiery silnie używane są w obrębie danej regionalnej hodowli. Jeżeli zdołamy zestawić większą ilość działających eproduktorów według ich pokrewieństwa, które kształtująco wpływały na hodowlę, odchylamy pierwszą część zasłony tej hodowli i poznajemy jej konstruktywne zarysy, wytworzone przez wpływy ogierów. Drugą część zasłony odchylamy po ujawnieniu tajemnicy istniejących lokalnych szczepów żeńskich i ich łączności z liniami męskimi, które były bodźcem do odradzania się tych szczepów żeńskich i wniosły do nich pewien zespół pobudek kształtujących.

Linie rodowe męskie. W hodowli pomorskiej operuje się głównie **starymi** liniami rodowymi Prus Wschodnich. Do opisu tych linii powrócę jeszcze.

---

*) Tylko na Pomorzu i w Wielkopolsce (przyp. Red.).

**) Związek wschodniopruski określa ocenę pokroju w księgach stadnych w czterech cyfrach, które odnoszą się do typu, budowy, chodu i ogólnego wrażenia, przy czym chód — jego regularność i rozmach ruchu — oznaczony jest dwiema cyframi. Skala oceny przewiduje 8 stopni, w następującej kolejności:

0 = wybitny,
1 = b. dobry,
2 = dobry,
3 = zadawalniający,
4 = dostateczny,
5 = jeszcze dostateczny,
6 = mierny,
7 = prawie niedostateczny,
8 = niedostateczny.

Jeśli np. ocena konia — na podstawie tego klucza — wyraża się w cyfrach 3, 4, 2/4, 4, oznacza to typ zadawalniający, budowę dostateczną, chód pod względem regularności dobry, pod względem rozmachu dostateczny, ogólne wrażenie dostateczne. Poza tym podaje Związek wysokość w kłębie, mierzoną sztywną miarą, obwód klatki piersiowej i nadpęcia, np. 157, 190, 20 — przyjętego do ksiąg stadnych osobnika. Ocena ta, wyrażona w cyfrach tak co do pokroju, jak i wymiarów, daje przybliżony obraz o eksterierze danego konia. Punktowanie ułatwia poza tym ocenę przez to, że zwraca uwagę czynnikom oceniającym na szczegóły pokroju, chody i t. d., oraz wyklucza tym samym ich pominięcie.

Linie rodowe żeńskie. Większość naszych hodowców ignoruje linię żeńską, a jednak jest ona osią hodowli, jak to dowodzą rodowody klaczy trakeńskich i klaczy renomowanych stadnin prywatnych w Prusach Wschodnich. Klacze jako nosicielki czynników kształtujących, według prof. Moczarskiego, nie różnią się zasadniczo od osobników męskich. Nie ulega kwestii, że dobrze dziedziczący się ogier — płodząc większą ilość potomstwa — ujawnia widoczniejsze rezultaty w hodowli, aniżeli klacz, wydająca jedno źrebię rocznie, co wielu hodowców skłania do przeceniania rozpłodnika męskiego kosztem nie raz bardzo cennej matki i całych linii żeńskich. Jeśli jednak zbadamy przyczyny przebojowej siły i wartości ogiera, przekonamy się nie raz, że ogier uwydatnił swój kształtujący wpływ na potomstwo dzięki temu, że wywodził się z b. dobrej macierzystej linii żeńskiej. Rau. nowoczesny hippolog niemiecki, w jednym ze swoich wykładów zaznacza: „Cała siła hodowli koni mieści się w starych czystych rodach klaczy,. One właśnie są najpoważniejszym i decydującym czynnikiem w każdej hodowli". Trakeny np. używają do chowu ogiery półkrwi, pochodzące z utrwalonych miejscowych linii żeńskich, to samo czynią prywatne wschodnio-pruskie stadniny i mogą się poszczycić nadzwyczajnymi rezultatami. Hodowcy w Polsce natomiast neutralizują nagromadzone w klaczy walory przez używanie obcych pod względem krwi ogierów, niweczą w potomstwie zarodek linii żeńskiej, wytwarzając przez to osobniki przeciętne, bez wyraźnej wartości rozpłodowej, czego wynikiem jest brak wybitnych ogierów, pochodzenia rodzimego. Na Pomorzu natomiast pragniemy unikać nadmiernej różnorodności w konstrukcji rodowodu, jak również nie popadać w błąd przeciwny nadmiernej jednolitości rodowodu, który doprowadzić może do przerasowania albo zbytniego — w półkrwi — pogrubienia typu.

Decydującą rolę w kształtowaniu hodowli mają zwykle tylko pewne stada, tworzone wypróbowaną metodą świadomego rzeczy hodowcy. W stadzie takim znajduje się zawsze kilka tylko matek, a czasem jedna tylko klacz, która tak z pokroju, jak i rodowodu, kwalifikuje się na pramatkę przyszłej linii żeńskiej. Z kilku takich klaczy wzięły początek sławne dziś stada wschodnio-pruskie. Każdy postępowy hodowca w Prusach Wschodnich kieruje się w doborze ogiera wpojoną mu zasadą, by nie wypaczać żeńskich szczepów, a raczej utrwalać je celowo przez koncentrowanie najwartościowszych zespołów genetycznych.

Kwalifikacja stad zarodowych. Szczytem planowej akcji konsolidacyjnej jest — zdaniem moim — organizacja typowych elit konia półkrwi, wzorowana na systemie kwalifikacyjnym, wypróbowanym już dawno w hodowli nowych odmian ziemiopłodów, a zastosowanym nawet ustawowo w hodowli bydła, świń i owiec. Wyobrażam sobie, że stada, mające być uznane jako zarodowe, a reprezentujące czoło regionalnej hodowli, składać się powinny z dostatecznej ilości matek stadnych, o **wzorcowym** typie, ustalonym na podstawie długoletniej osobniczej selekcji pokrojowej, czynnościowej i genetycznej. Klacze o płytkich, dzikich, nieskonsolidowanych rodowodach, nie mogą, zdaniem moim, wchodzić w skład stadnin, ubiegających się o uznanie, nawet w wypadku przynależności ich do księgi stadnej. Hodowla zarodowa winna być poddana fachowemu kierownictwu Związku. Nie potrzebuję chyba specjalnie podkreślać, że stada takie muszą być wyposażone w racjonalnie urządzone pastwiska, odpowiednie urządzenia stajenne i t. p., i że nie powinny odbiegać od wytkniętego kierunku hodowlanego. O ile tego rodzaju akcja kwalifikacyjna przewidziana nie będzie w noweli do ustawy o nadzorze nad hodowlą koni, to Związek przeprowadzać ją będzie na własną rękę. Kwalifikacja tych elit miałaby w tym wypadku charakter swobodnej akcji. Zasady kwalifikacyjne uchwali w danym razie Walne Zebranie Pom. Związku, po uprzednim ich uzgodnieniu z Naczelną Organizacją Związków Hodowli Koni i Izbą Rolniczą.

Wprowadzając w czyn koncepcję kwalifikacyjną. Związek wychodzi z założenia, że będzie ona oddziaływać wychowawczo, sparaliżuje działanie eksperymentalne różnych stad i skieruje je na tory planowej pracy hodowlanej. Uznane za zarodowe stada elity typowej półkrwi pomyślane są jako źródła wyjściowe dla mającej się konsolidować hodowli powszechnej danego okręgu hodowlanego.

Reforma księgi stadnej. W ścisłej łączności z powyższymi uwagami, wyłania się ważna dla hodowli krajowej sprawa reformy ksiąg stadnych dla konia szlachetnej półkrwi. Jestem zdania, że każdy osobnik, mający uzyskać uprawnienie przyjęcia go do księgi stadnej półkrwi, winien podlegać ostrej selekcji na podstawie **głębiej** pojmowanych kryteriów, dokumentowanych w księgach rodowych, prowadzonych wewnętrznie przez poszczególne Związki hodowlane. Księgi te winny być jedynym źródłem wyjściowym dla księgi stadnej, której, zdaniem moim, nie wydaje się drukiem po to tylko, by spoczywała w archiwach. A jeśli tak jest obecnie, to przyczyn należy szukać w jej małej użyteczności dla praktycznego hodowcy. Były naczelny koniuszy niemiecki Groscurth, w swoich aforyzmach o hodowli koni (p. nr. 22/24 r. St. Georg), wyraził się o ówczesnej formie niemieckich ksiąg stadnych, która podobna była do naszej, jak następuje: „Nasze księgi stadne są brzęczącym metalem bez istotnej treści. Ich reforma nadejdzie i musi nadejść". Słowa jego nie były głosem wołającego na puszczy. Niemieckie Związki przystąpiły bezzwłocznie do rewizji zasad publikacji swych ksiąg stadnych i ulepszyły ich układ. Dziś zawierają ich księgi dane co do pochodzenia konia, jak również co do jego wartości pokrojowej, określone w punktach bonitacyjnych z uwzględnieniem wymiarów (wysokości w kłębie, obwodu klatki piersiowej i nadpęcia). Księgi stadne, wydawane periodycznie wielkim nakładem pracy i kosztów, muszą dla praktycznego hodowcy być wysoko cenionym źródłem informacyjnym, tak co do genealogii, pokroju, jak i wartości użytkowej koni zarodowych. Poza tym na hodowcę winny oddziaływać wychowawczo, zachęcająco i w pewnych odstępach czasu obrazować wyniki systematycznej pracy hodowlanej w poszczególnych terenach i gromadzić jednocześnie w archiwach instytucyj rolniczych i hodowlanych materiał do historii rozwoju krajowej hodowli. O tym, żeby dzisiejsza księga, wydawana na podstawie samych rodowodów, mogła kiedykolwiek sama ze siebie wyłonić „elitę", mowy być nie może. Wysoki odsetek ogierów półkrwi i większość zapisanych w księdze stadnej klaczy ma bowiem rodowód zbyt płytki — przeważnie dziki — nie skonsolidowany, stanowiąc materiał zupełnie niedojrzały do księgi stadnej. Osobniki takie reprezentują „mozaikę" pozornych typów, powstałych z doboru niesystematycznego, z powodu czego przedstawiają zwykłą wartość produkcyjną, **a nie** wartość hodowlaną. Księgi stadnej nie można łączyć też z akcją remontowania armii. Produkcja remontów bowiem jest ubocznym, a nie zasadniczym celem hodowli. Formalne przyjęcie osobnika do publikowanej księgi stadnej, według obowiązujących obecnie zasad, nie może stanowić o jego wartości hodowlanej. Zasady prowadzenia ksiąg stadnych winny zatem ulec rewizji w tym sensie, by w przyszłości do nich były przyjmowane klacze, wylegitymowane przynajmniej w 3 generacjach wstecz, tak z męskiej, jak i żeńskiej strony i były przedtem uznane przez Związki pod względem pokrojowym, ew. i użytkowym. Księgi powinny obok genealogii — wzorem księgi wschodnio-pruskiej *) — określać cyfrowo ocenę

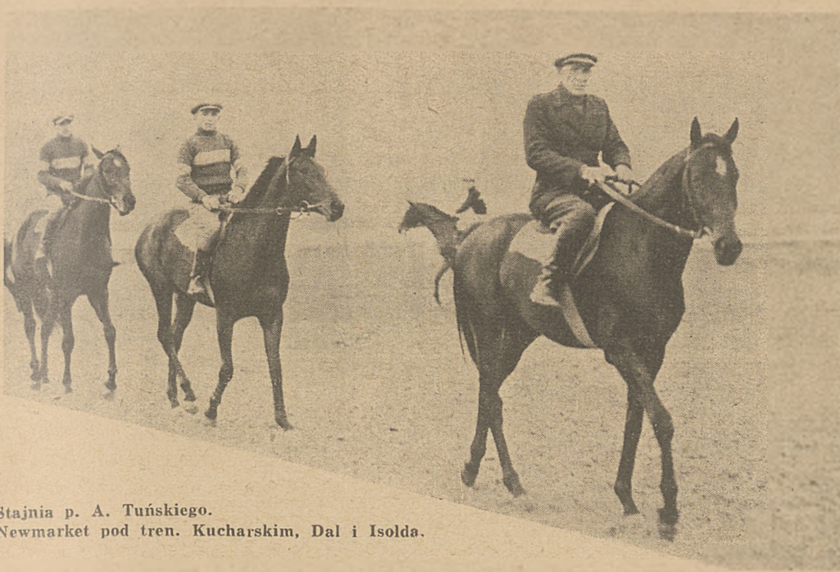
*) **Przytaczam przykłady:**

Ostpr. Stutbuch z 1935 „H. 25195".
Schillehlen Kr. Darkehmen, Adolf Hofer.

V.I.25195 Wildfang, F., St.; 153, 178, 18, 5; geb. Schillehlen (Seidler) 1929 v. Sonnenring ud. Welle (VI 5867) v. Wehrwulf; Bew.: 3, 4, 3/3, 4.

Ostpr. Hengstregister Band II.

Tagliamento 3477, F., St., I h. Fsl. w., stichelhg. Fleck i. Bereich d. r. Oberschenkels. 172/162, 185, 21; geb. 1928 Trak. v. Dampfross (v. Dingo. Linie XV) a. d. Tatra (Trak. V 667) v. Fischerknabe a. d. Tasse v. Prinz Optims a. d. Tarnkappe v.



Stajnia p. A. Tuńskiego.
Newmarket pod tren. Kucharskim, Dal i Isolda.

PRZED SEZONEM

(Dokończenie)

Konie stajni **M. Bersona** zimowały w majątku właściciela Leszno i przybyły na tor dopiero dziesiątego kwietnia. Stajnia rozporządza materiałem pierwszorzędnym, a stawka 13-tu trzylatków robi imponujące wrażenie. Wszystkie konie rosłe, pokrojowo wyrównane i mogą służyć za przykład, jak koń, po przezimowaniu, wyglądać powinien. Nie mała to zasługa trenera W. Cieślaka, jak i właściciela, który stworzył dla swoich wychowanków idealne warunki treningowe, jak też odpowiedni komfort, potrzebny koniowi wyścigowemu. Koni dosiadać będzie stały żokiej stajni W. Stasiak, nasz wicechampion. Ze starszych koni ujrzymy jeszcze 6 l. **Hamilcara** (King's Idler — Elektra), ma on wystąpić w Handicapie Otwarcia. **Isolano** (Bafur — Antinea) potrafi z nadwyżką zarobić na siebie. **Igor II** (Bafur — Dolores), nieduży, krępy ogier, w swym towarzystwie niezawodny robotnik. **Jacek II** (Bafur—Dolores) wielce obiecujący racer, który w roku ubiegłym ciężko na wiosnę chorował, obecnie jest w porządku i prezentuje się bardzo dobrze. **Juras** (Bafur—Coturnix) bardzo pożyteczy koń, przezimował dobrze. To samo można powiedzieć o **Jagience** (Bafur— Fiora) i **Jantosiu** (Bafur — Ceres). Stawka trzyletnia najliczniejsza na torze, jakościowo pierwszorzędna i rokuje duże nadzieje. **Kerry** (Colombo — Gizela) w dużych ramach, masywny, zapowiada się bardzo obiecująco. **Katon** (Colombo — Antinea) przez zimę niewiele zyskał, lecz galopuje doskonale, znajduje się poza kategoriami. **Kanguru** (Bafur — Ingoda) dwulatkiem raz tylko startował i zwyciężył. Kapitalnej budowy przez zimę się rozrósł i zmężniał. Dwulatkiem był oszczędzany, ponieważ stan nóg budził pewne zastrzeżenia. Stajnia jest o nim bardzo wysokiego mniemania i uważa w stawce za numer pierwszy. **Krzemień** (Colombo — Angara) mocny, głęboki, solidnej budowy, poprawił się znacznie i zadawalnia swego trenera. **Kitty Villars** (Villars — Allspice) doskonale przezimowała, stosunkowo niewiele zyskała. **Karola Picton** (Villars — Princesse Picton) klasowa źrebica, szykowana jest na nagr. „Wiosenną". **Katherine Gaunt** (Winalot—Berta Gaunt), doskonałego pochodzenia, lecz niezbyt zdrowa, nie rokuje wielkich nadzieii. **Kiria** (Colombo — Dolores) półsiostra Jacka II, zadebiutuje dopiero w tym sezonie. **Klondike** (Batiar — Fiora) i **Kenia** (Batiar — Coturnix), prezentują się zadawalniająco, wystąpić mają z początkiem sezonu. **Kypris** (Colombo — Ersilia) piękna, harmonijna, potężnej budowy, rozrosła się jeszcze przez zimę, stajnia jest o niej wysokiego mniemania i stawia ją narówni z Karolą Picton. **Kate Ferry** (Villars — Ferry) dwulatką nie biegała, szykowana jest na

---

wartości pokrojowej, ew. i użytkowej. Należałoby przyjmować do tej księgi klacze po wydaniu co najmniej jednego potomka, aby nie obarczać jej jałowymi klaczami. Niezbędnym jest też, aby do księgi stadnej dodawano periodycznie pomocniczy rejestr ogierów, na wzór podobnego rejestru Prus Wschodnich, który powinien obrazować do jakiego rodu — z prostej linii męskiej — ogiery te należą, co ułatwia orientację w liniach krwi.

Próby dzielności. Kwestię systematycznych prób dzielności ogierów półkrwi (na zdrowie, mechanikę ruchu, nerw, wytrzymałość) pomijam, bo ona jest już przedmiotem rozważań Ministerstwa Rolnictwa. Pragnę natomiast poruszyć zagadnienie prób dzielności klaczy stadnych, czyli prób, które stanowią kryterium do oceny istotnej wartości matki. Wydajność pracy klaczy stadnej, obserwowana w gospodarstwie, nie jest dostatecznym probierzem do obiektywnej oceny jej dzielności użytkowej. Należy stworzyć podstawy, zasługujące na publiczną wiarogodność. Czym w hodowli pełnej krwi są wyścigi, w hodowli bydła próby mleczności, lub w hodowli trzody konkursy tuczu, tym w hodowli półkrwi powiny być systematyczne próby dzielności. W Prusach Wschodnich zostały próby tego rodzaju zapoczątkowane. Są one dopełnieniem egzaminu ogierów i mają na celu, by P. O. S. były stopniowo zaopatrywane wyłącznie w reproduktory, pochodzące od wypróbowanych matek. Próbom poddawane są klacze kryte — w wieku powyżej 6 lat. Klacz musi egzamin złożyć w ciągu jednego dnia. Próby kombinacyjne składają się z trzech części i to: w pługu — w pociągu i pod jeźdźcem. Klacze (w dwukonnym zaprzęgu) w pługu — jednoskibowym — muszą w ciągu 4 godzin przeorać co najmniej 0,55 ha gleby. Siła pociągowa (oporu) konia obliczona jest na 120 kg., po czym odbywa się bezpośrednio próba pociągowa — w wozie. Dwukonny zaprzęg obciążony 300 kg (łącznie z wagą wozu i woźnicy) musi na bitej drodze — przebyć w stępie i kłusem 20 klm., przy czym na 1 klm. przebytej drogi przewidywany jest czas 5—8 minut. Końcowa próba odbywa się pod jeźdźcem w stępie i kłusie, w końcu w galopie, co najmniej 2 klm. w maksymalnym czasie 5,30 minut, aby złożyć dowód, iż klacz po takich trudach posiada jeszcze dosyć energii i siły do tak ciężkiego ostatecznego wysiłku.

Akcja ta nie wyszła jeszcze z fazy doświadczeń, godna jest jednak — wobec zamierzeń konsolidacji hodowli półkrwi — naśladownictwa i u nas, lecz dopiero z chwilą wszczęcia egzaminów dzielności ogierów.

Na tym wyczerpałem szkic koniecznych zabiegów technicznych, prowadzących do konsolidacji hodowli.

(D. c. n.).

Anarch xx. 1931 Hengstprfg.-Anst.: Schritt. Trab, Galopp: sehr gut. Konst.: hart, schwerfutterig, Temp.: lebhaft, braucht guten Reiter u. Fahrer, sehr gutes Jagdpferd. D.-Leist-Prfg.: sehr gut. 1931 in Trak. einige Stuten gedeckt.
Ldb. Grgb. 1933.

Tarif 3395. F., St., Schn., Fleck a. d. Oberl., l. v., bd. h. F. w. r. v. Fsl. gefl. w., 174/164. 194, 22, geb. 1927 Trak. v. Dampfross (v. Dingo, Linie XV) a. d. Teetasse v. Optimus. 1930 Hengst-prfg.-Anst.: Schritt, Trab. Galopp: sehr gut. Konst.: hart, Temp., günstig, leicht zu reiten, braucht guten Fahrer, gutes Jagdpferd. Gel.-Leist.-Prfg.: gut.
Hptb. Trak. 1930 — 31. 28.10.31 Ldb. Grgb. 1932.



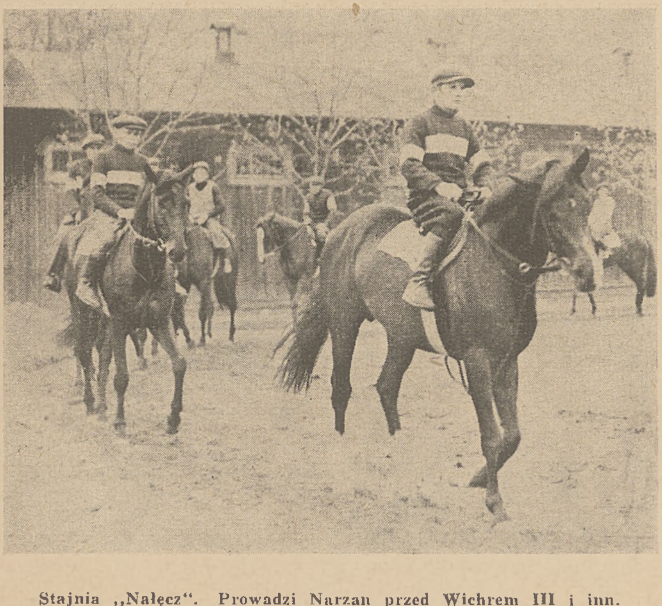
Le Palatin i Narew wychodzą na ranną robotę.

początek sezonu. **Krynica II** (Colombo — Elektra) jest najsłabszą w tej licznej stawce.

Stajnia **A. Budnego.** Konie zimowały w majątku, wydają się być dobrze wypracowane. W skład stajni wchodzi 6 starszych i 9 dwulatków. Ze starszych wyróżnia się **Klejnot Bychawski** (Bafur—Crescent-Moon), przygotowany do Handicapu Otwarcia. Dobrze galopuje **Metropol** (Manton — Wnuczka Sceptre). **Tamerlan III** (Tod und Leben — Muza Bychawska) wys. półkr., szykowany jest na Lublin. **Inez** (Büvesz — Igła) przez zimę niezbyt się rozwinęła.

Stajnia **Z. Dobieckiego** zimowała w Warszawie. Czteroletnia **Hawerla** (Oszczep — Intrata) przezimowała dobrze. Reszta starszych koni: **Grawer, Hockey, Holmes, Honwed, Harcerz i Hipoteza** — to przeciętni szermierze grupowi. Z trzylatków doskonale zapowiada się **Iloraz** (Villars — Birma), który przez zimę rozrósł się i wygląda racing - like. **Iloczyn** (Bafur — Luba II), piękny, szlachetny ogier, o którym przed sezonem, jako o dwulatku, dużo mówiono, zawiódł. **Immediata** (Illuminator — Ciocia Basia) jest znacznie słabszą od wyżej wymienionych.

Stajnia **K. i S. Enderów.** Konie zimowały w Warszawie, trenuje je M. Stanisławski, dosiadać będzie żokiej S. Michalczyk. Dwulatkiem najlepiej zarekomendował się **Pommery** (Büvesz — Blondyna). **Pegazus** (Diomedes — Firespot) i **Pozeydon** (Jowisz II — Eleonora), przezimowały dobrze, pracują normalnie. w robocie niezbyt zaawansowane. **Prokne** (Jowisz II — Jasiołda), klacz z większymi aspiracjami, wywiera bardzo korzystne wrażenie, zimą rozwinęła się. Pożyteczną może się okazać doskonałego pochodzenia **Parma**



Stajnia „Nałęcz". Prowadzi Narzan przed Wichrem III i inn.



Torrero (Öreg lak — Belgrove), 6. l. og. c.-gn., hod. H. Woźniakowskiego, wł. p. K. bar. Rómmla.

(Hurry On — Silver Willow), która jako dwulatka startowała 2 razy bez rezultatu. Do treningu wrócił klasowy ongiś 6 l. **Torrero** (Örek lak — Mia Cara), który błysnął talentem, jako trzylatek, zajmując drugie miejsce w Produce'ie lecz więcej nie ukazał się na starcie. W r. b. biegać będzie w barwach p. K. bar. Rómmla.

Stajnia **J. Cichowskiego** posiada tylko 2 trzylatki i 5 dwulatków. **Piano** (Bafur — Harmonja), jeden z naszych najlepszych dwulatków ub. sezonu, zajął drugie miejsce za niepobitym **Nektarem.** Wielce ciekawą jest jego kariera trzyletnia. Konie trenuje Paszkiewicz, pod którego opieką znajduje się również wybitny czterolatek **Bałtyk** (Forward — Bona Dea) własność T. Falewicza i Z. Orłowskiego.

W skład stajni **Nałęcz** wchodzi 17 koni. Nie posiada wybitnego materiału. Z trzylatków i starszych koni wyróżnia się **Wicher III** (Villars — Galopada) rzetelny szermierz grupowy, obecnie przygotowywany do Handicapu Otwarcia, gdzie pójdzie nie bez szans. **Iffet** (Illuminator — Arrow) przez zimę niewiele zyskała, wystąpi później. Bardzo pożyteczną jest szybka **Kabina** (Palü — Kriegsarie). **Orgja** (Torelore — Hulanka) nieco narowna, lecz galopować umie.

Pod opieką p. **Janusza Stokowskiego** znajduje się liczna stawka różnych właścicieli. Trenuje konie Pacurko, jeździć będzie żok. Fomienko. Największe zainteresowanie budzi przede wszystkim **Wersal** (Villars — Sevilla) rodzony brat derbisty **Wisusa,** wł. p. F. Wężyka. Wersal niestety dwulatkiem z powodu dolegliwości kopyt nie mógł w całej pełni wykazać swoich zalet. Zimował poza Warszawą, niewiele wyrósł, lecz zmężniał. Obecnie pracuje normalnie. Ma wystąpić z początkiem sezonu. Nieźle zapowiadają się **Tanew** (Bafur — Traute) i **Tanga** (Bafur — Traumliese), które biegać będą w barwach stajni **„Podhalanka".**

Stawka koni p. **A. Tuńskiego** liczebnie nieduża, posiada jednak dość wartościowy materiał, a to: czteroletniego **Le Palatin** (Mainberg — La Paloma) zwycięzcę aż trzech handicapów. Obecnie wystąpi on również w Handicapie Otwarcia z pierwszorzędnymi szansami. **Narew** (Villars — Neva), bardzo wartościowa, jako materiał stadny, i jej o rok młodsza siostra **Dal,** zapowiadają się doskonale. Znakomitego pochodzenia,



Gen. Wł. Anders przegląda swe konie. Prowadzi Loyal przed Kłopotem i inn.

importowany w łonie matki z Anglii **Newmarket** (Birthright — L'Abbesse de Grasse) rokuje uzasadnione nadzieje.

Isolda (Illuminator — Extaza) klacz wielce obiecująca — w dużych ramach, doskonale związana i ożebrowana, na razie jest oględnie pracowana, wystąpi prawdopodobnie w nagr. Wiosennej.

Konie zimowały poza Warszawą i są zaawansowane w robocie.

Stajnia **Cz. Andrycza.** Konie zimowały w Warszawie, znajdują się pod opieką trenera Kowalskiego. Najlepszą karierą poszczycić się może **Orestea** (Bafur — Fatima), wygrawszy 27.000 zł. Z trzylatków, b. interesująco zapowiada się **Dęblin** (Bafur — Estramadura). Zwyciężył dwulatkiem w trzech kolejnych gonitwach. **Prater** (Villars — Hulanka) biegał dobrze dwulatkiem. Konie w tej stajni nie są zaawansowane w robocie, wystąpią później.

Dość liczną stawką koni opiekuje się doświadczony trener **A. Zasępa.** Trenuje konie p. pułk. Szwejcera, rotm. Cierpickiego i p. S. Lothego. Najbardziej zaciekawia nas w tej stawce **Jon** (Villars — Yokohama). Przezimował dobrze, nie wyrósł, lecz zmężniał. Koń z większymi aspiracjami, pracuje normalnie.

En Avant (Bafur — Effigie Royale), zdaje się być obdarzoną nieprzeciętnym speedem. **Nieporęt** (Parachutte — Estella) brat oaksistki Luny, bardzo potężny i masywny, znacznie się poprawił.

Z braku miejsca opisaliśmy tylko większe stajnie, jak również wartościowsze jednostki.

K.

Władysław Krzywda-Zgorzelski

Koń — skoczek w pracy mu przyrodzonej

(Ciąg dalszy)

C. Studium prawidłowych ruchów i chodów konia we wszelkich okolicznościach:

1. W miejscu:

Zjawisko przeciwwagi na przodzie: Koń, drzemiąc w stajni, opuszcza nisko głowę przez co stwarza przeciwwagę dla tułowia. Jego przednie nogi są wyprostowane i odgrywają rolę głównej podpory całej masy. Jest to jeszcze wyraźniejsze, kiedy zad opiera się na jednej nodze, podczas gdy druga znajduje się w pozycji „na spocznij".

Zjawisko przeciwwagi na zadzie: Gdy koń ma zamiar położyć się, skupia wszystkie nogi pod środkiem tułowia. Wówczas płaszczyzna oparcia zostaje bardzo zmniejszona. Z kolei ażeby umożliwić kończynom przednim klęknięcie na napięstkach, przemieszcza swój ciężar (środek ciężkości) na tylne nogi. Zad wówczas wisi bardziej niż przód w powietrzu. Po tym następuje położenie się na bok.

Obciążenie zadu. Koń, stając dęba, podstawia tylne nogi i przysiada lekko na nich, w chwili gdy szyja wykonuje rzut do góry przy pomocy odbicia się przednich nóg. Z tą chwilą jedyną podporą są nogi tylne i na nich bazuje się cały ciężar.

Obciążenie przodu. Koń podczas wierzgania opuszcza szyję nisko i wyrzuca tylne nogi w powietrze. Cały ciężar jego ciała dźwigają nogi przednie.

Przeciwwaga, obciążenie i odciążenie kolejnych partii konia. Koń, gdy wstaje (z pozycji leżącej), robi przede wszystkim rzut szyją do góry i rozprostowuje przednie nogi, zapierając się nimi o ziemię. Następnie wyciągając szyję ku przodowi unosi przód na zapartych przednich nogach (przeciwwaga dla zadu). Stwarza w ten sposób dogodne warunki dla podniesienia zadu. Wreszcie energicznym rzutem szyji do góry (obciążenie przodu), daje możność podniesienia się zadowi (odciążenie zadu). W ten sposób kończy powstanie.

Równowaga konia w czasie trwania opisanych pozycji i ruchów szyji stoi w prostym stosunku do wielkości płaszczyzny, na której opierają się nogi, jak również do oddalenia środka ciężkości od ziemi. Tak więc podczas drzemki płaszczyzna oparcia będzie największa, bo o ziemię opierają się wszystkie cztery nogi. Zatem równowaga będzie zupełna.

Podczas kładzenia się płaszczyzna oparcia maleje (skupienie nóg), więc i równowaga się zmniejsza.

Podczas wstawania rzecz ma się podobnie. Natomiast wierzganie i stawanie dęba, z powodu minimalnych płaszczyzn oparcia, są pozycjami o bardzo chwiejnej równowadze. Zwłaszcza w drugim wypadku, gdy środek ciężkości konia unosi się znacznie ponad normalną wysokość.

2. W ruchu:

Stęp. Chód ten polega na kolejnym przestawianiu wszystkich czterech nóg w sposób następujący: prawa przednia, lewa tylna, prawa tylna i znowu od początku. Takty słyszane są w jednakowym odstępie czasu.

W stępie szyja bierze czynny udział przez stałe i rytmiczne podnoszenie się i opadanie. Przy wchodzeniu na pochyłości ruchy te stają się wyrazistsze, stosownie do wzmożonej pracy. Ruchy szyji przypominają wahadło przytwierdzone do przodu tułowia. Wydajność pracy tego wahadła musi być poważna, skoro na końcu jego znajduje się wielka i ciężka głowa (podobnie jak u maczugi).

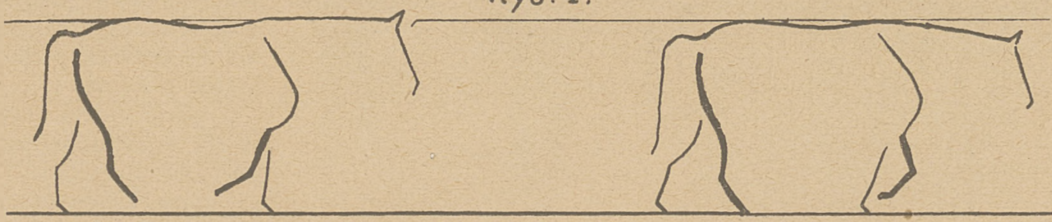
Jak dalece utrudnione jest posuwanie się konia bez współudziału szyji, świadczy zjawisko, że jeżeli koń, idąc stępem zwróci nagle uwagę na coś ciekawego, a tym samym podniesie głowę i przerwie wahanie szyji — zatrzymuje się.

Środek ciężkości w stępie ulega kolejnym małym przemieszczeniom ku przodowi lub tyłowi, dzięki stałym ruchom szyji. Niezależnie od tego unosi się on i opada wraz z całym tułowiem, zgodnie z dźwigającą pracą kończyn. Wahania szyji są ściśle skoordynowane z czynnością wszystkich członków i stanowią o harmonijności chodu.

Zgranie wszystkich elementów, składających się na stęp, ma przebieg następujący:

Z chwilą kiedy podnoszenie szyji zostało zakończone i rozpoczyna się jej opuszczanie, przód jest ulżony. Środek ciężkości przemieścił się do tyłu, a jedna z tylnych nóg kończy wykrok.*) Rys. 1. (baza 1).

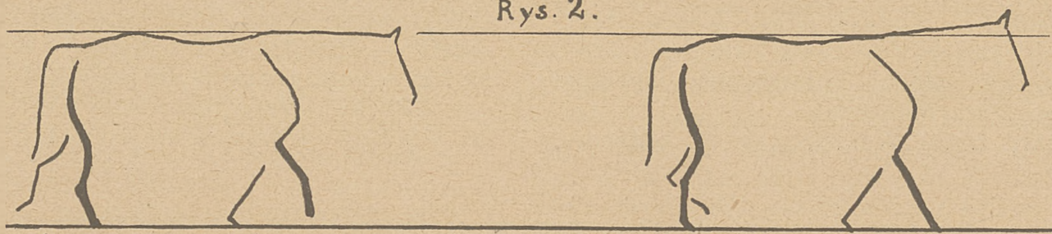
Rys. 1.



baza 1. opuszczanie szyi baza 2.

Wówczas jedna z przednich kończyn, powiedzmy prawa, (ulżona), uzyskuje dogodne warunki do oderwania się od ziemi. Obie tylne nogi, będące w tej chwili w oparciu, podtrzymują zad, bo jest on właśnie najwięcej obciążony. Ciężar konia bazuje się na trzech nogach (obie tylne i lewa przednia). Rys. 1 (baza 2).

Rys. 2.



baza 3. podnoszenie szyi baza 4.

Z kolei opuszczanie szyji zostało zatrzymane i rozpoczyna się jej podnoszenie.

Zanim omówię skutek tego nowego ruchu szyji, wyjaśnić muszę, co się w międzyczasie stało z całą masą konia. Otóż tylna lewa noga (zakroczna), popychając tułów przed sobą, jak taczkę, powoduje wysunięcie środka ciężkości na granicę płaszczyzny oparcia lewej przedniej. W tej chwili właśnie następuje wspomniany już moment zwrotny w wahaniu szyji, gdyż ona zaczyna się podnosić.

Zad zostaje odciążony, środek ciężkości przemieszcza się do przodwu i obecnie przekracza płaszczyznę oparcia lewej przedniej. Równowaga konia zostaje zachwiana. Dla ratowania jej zawieszona prawa przednia noga prostuje się i wysuwa ukośnie do przodu i dołu, w celu podtrzymania zachwianej masy.

Z powyższego widzimy, że źródłem ruchu (motorem) są kolejno rozprężające się tylne kończyny. Zaś większą wydajność jego (ruchu) przy zaoszczędzonym wysiłku stwarza wahadłowa praca szyji, dzięki nadmiernemu przemieszczaniu środka ciężkości do przodu.

Wracając do pracy nóg przypominam, że zatrzymaliśmy się w momencie, kiedy prawa przednia, ratując sytuację z powodu zachwianej równowagi zbytnim obciążeniem przodu, zbliża się do ziemi. Prawie jednocześnie tylna przekątna noga (odciążona) oddziela się od ziemi. Ciężar konia bazuje się na dwóch nogach (lewa para przekątna). Rys. 2. (baza 3-cia).

W następnym momencie prawa przednia opiera się. Ciężar konia bazuje się na trzech nogach (dwie przednie i prawa tylna). Rys. 2. (baza 4).

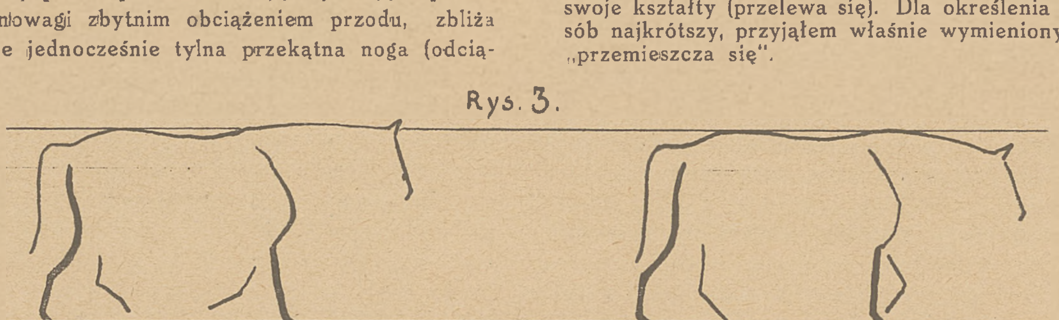
Przód w chwili największego obciążenia jest podtrzymywany przez obie nogi.

Szyja w swoim ciągłym sprzecznym ruchu znowu zatrzymuje się w górze i rozpoczyna opadanie. Przód zostaje odciążony i środek ciężkości przemieszcza się do tyłu.

Lewa tylna zmuszona jest skończyć zawieszenie, ażeby podtrzymać zad, podczas gdy lewa przednia (odciążona) odrywa się od ziemi. Ciężar konia bazuje się na dwóch nogach (prawa para boczna). Rys. 3. (baza 5).

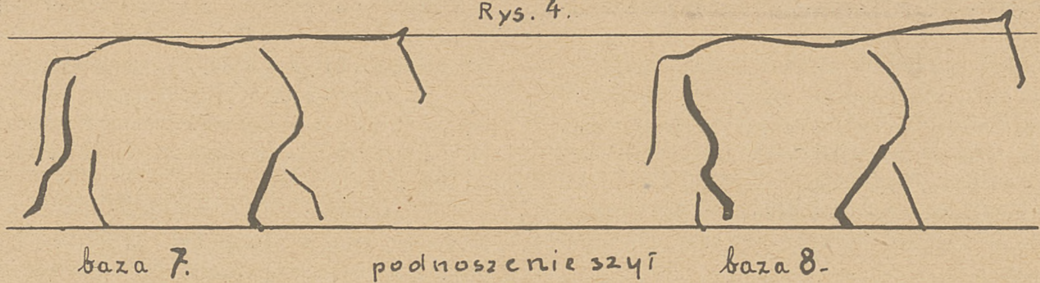
*) Używanego przezemnie zwrotu, że „środek ciężkości konia przemieszcza się" nie należy źle rozumieć. Nie znaczy to, że w ciele konia przesuwa się jakaś waga w rozmaitych kierunkach. Chodzi poprostu o to, że każda odrębna sylwetka konia ze względu na swoiste położenie członków (szyji, nóg), jak również giętkiego tułowia posiada inne położenie środka ciężkości, to znaczy, że środek ciężkości w ruchu zasadniczo dąży niezmiennie swoją drogą, podczas gdy masa konia zmienia dookoła niego swoje kształty (przelewa się). Dla określenia tego pojęcia w sposób najkrótszy, przyjąłem właśnie wymieniony uprzednio zwrot — „przemieszcza się".

Rys. 3.



baza 5. opuszczanie szyi baza 6.

Rys. 4.



W następnym momencie lewa tylna opiera się na ziemi Ciężar konia bazuje się na trzech nogach (dwie tylne i prawa przednia). Rys. 3, (baza 6).

Obciążony zad (jak na początku opisu) opiera się na obu kończynach.

Szyja znowu zatrzymuje opuszczanie się i zaczyna się unosić. Prawa tylna (odciążona), popychając, wysunęła środek ciężkości konia na granicę płaszczyzny oparcia prawej przedniej. Zad zostaje odciążony, środek ciężkości przemieszcza się do przodu poza płaszczyznę oparcia prawej przedniej, na skutek podnoszenia się szyji.

Aby zachować równowagę, zawieszona lewa przednia zniża się do ziemi. Prawie jednocześnie tylna prawa (odciążona), po ukończonej pracy, unosi się w powietrze. Ciężar konia bazuje się na dwóch nogach (prawa para przekątna). Rys. 4, (baza 7).

W następnym momencie zbliżająca się do ziemi lewa przednia opiera się. Ciężar konia bazuje się na trzech nogach (obie przednie i lewa tylna) w chwili największego obciążenia przodu. Rys. 4, (baza 8).

Przy następnym opuszczaniu szyji, przód zostaje ulżony i środek ciężkości przemieszcza się do tyłu. Prawa tylna zbliża się do ziemi, a prawa przednia (odciążona) unosi. Ciężar konia bazuje się na dwóch nogach (lewa para boczna). Rys. 1, (baza 1).

Po chwili prawa tylna opiera się. Ciężar konia bazuje się na trzech nogach (obie tylne i lewa przednia) w chwili największego obciążenia zadu. Rys. 1, (baza 2).

Od tego momentu zacząłem opisywać mechanikę stępa, a więc dalszy ciąg jego byłby powtórzeniem powyższego opisu.

Obserwujemy więc, że koń, idąc stępem, kolejno opiera się na dwóch lub trzech nogach.

W skrócie wygląda to następująco:

1. baza dwunożna (lewa para boczna) — podnoszenie szyji
2. „ trójnożna (obie tylne, lewa przednia) — podnosz. szyji.
3. „ dwunożna (przekątna para lewa) — opuszczanie szyji.
4. „ trójnożna (obie przednie, prawa tylna) — opuszcz. szyji.
5. „ dwunożna (prawa para boczna) — podnoszenie szyji.
6. „ trójnożna (obie tylne i prawa przedn.) — podnosz. szyji.
7. „ dwunożna (prawa para przekątna) — opuszczanie szyji.
8. „ trójnożna (obie przednie, lewa tylna) — opuszcz. szyji.

I znowu od początku.

Bazy trójnożne (trzynożne) wypadają na moment największego obciążenia przodu lub zadu, kiedy człony te podtrzymywane są przez obie odnośne (własne) kończyny. Wówczas pozostała trzecia noga odciążona ruchem szyji ma korzystne warunki do pracy. Zwłaszcza tyczy się to nóg tylnych, odpowiedzialnych za popychanie masy konia przed sobą.

Ze względu na to, że stęp jest chodem czterotaktowym, jasnym jest, że przy dwukrotnym opuszczeniu i podniesieniu szyji (razem cztery ruchy), wszystkie cztery kończyny zmieniają kolejno oparcie.

Przy każdym opuszczaniu szyji opada jedna z tylnych nóg i prawie jednocześnie unosi się przednia boczna (jednostronna).

Przy każdym podnoszeniu jej opada któraś przednia i unosi się przekątna tylna.

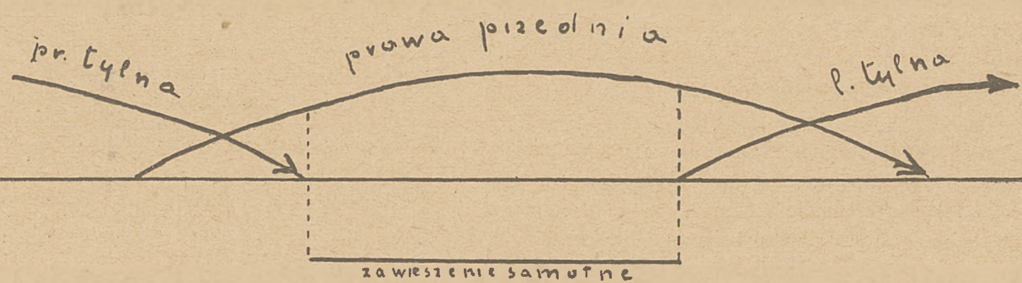
Każda kończyna, kreśląc w powietrzu łuk od jednego do drugiego oparcia, tylko w środkowej jego (łuku) części samotnie zawisa w powietrzu. Gdyż przy każdym oddzielaniu się np. prawej przedniej od ziemi, prawa tylna styka się z nią. Dalszą część łuku (środek) omawiana noga zakreśla samotnie, ażeby przy zbliżaniu się do ziemi (koniec łuku) znaleźć nowego kompana w postaci oddzielającej się od ziemi lewej tylnej nogi.

Graficznie można to następująco wyobrazić: rys. 5.

Można przypuszczać, że gdyby koniowi odebrało się w stępie wielce pomocne wahanie szyji, to praca jego stałaby się tak nieekonomiczna, że wydajność jej spadłaby niepomiernie, czyli chód nie mógłby być kontynuowany na dłuższej przestrzeni.

A zatem wahanie szyji w stępie jest nieodzowne, gdyż powoduje wysuwanie środka ciężkości poza płaszczyznę oparcia przednich nóg, co z kolei ułatwia chód i zapewnia ciągłość.

Rys 5.



Rys. 6.



Koń w stępie znajduje się w doskonałej rownowadze z następujących powodów:

1) ponieważ szybkość posuwania się jest bardzo mała,

2) bo nie posiada fazy lotu i kolejno opiera się na dwóch lub trzech nogach, gdy pozostałe kończyny są tuż przy ziemi.

3) bo włączona w rytm chodu wahadłowa praca szyji skutecznie uzupełnia i kontroluje równowagę.

Kłus. W języku hippologicznym kłus nazywany jest chodem „skaczącym", gdyż sposób odbijania się kończyn i fazy lotu przypominają podskakiwanie.

Jest to chód, w którym koń operuje parami przekątnymi. Obydwie nogi, stanowiące taką parę, są stale jednakowo od siebie oddalone we wszystkich momentach wspólnej pracy.

Wobec tego, że przekątne uderzają o ziemię jednocześnie, kłus jest chodem dwutaktowym. Takty słyszane są w równych odstępach czasu.

Ponieważ ciężar konia bazuje się kolejno na dwuch nogach przekątnych, kłus posiada tylko dwie bazy oparcia. Rys. 6 (baza 1 i 2). Między bazami oparcia kolejnych par zachodzi b. krótka faza lotu, t. j. moment, kiedy żadna z nóg nie dotyka ziemi. Rys. 6 (faza lotu).

Kłus jest chodem mało skomplikowanym w przeciwieństwie do wolniejszego stępa, który ma aż 8 baz oparcia i wydatną pracę szyji.

Kłus jest jedynym rodzajem ruchu konia, kiedy szyja nie współdziała czynnie. Rola jej ogranicza się do stworzenia stałej przeciwwagi, która z kolei jest podstawą równowagi tego chodu.

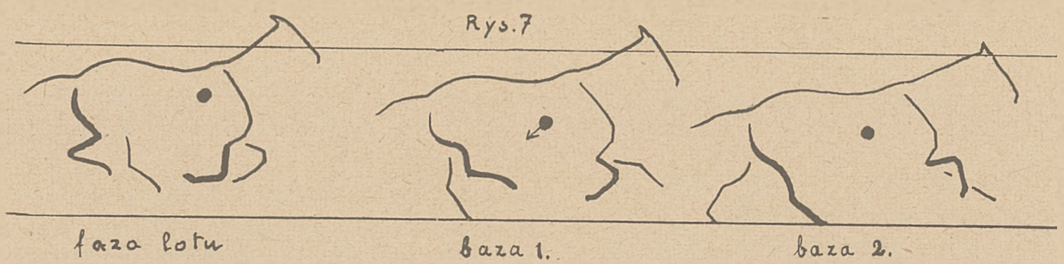
Że czynna pomoc szyji w kłusie nie jest potrzebna, możemy się przekonać, stosując najrozmaitsze sztuczne środki, krępujące ją, jak munsztuk, wypinanie i t. d. Akcja konia i w takim wypadku nie zmniejszy się.

Zagadnienie — co jest powodem tego odmiennego zachowania się szyji w kłusie, było przyczyną długich rozważań starszych i młodych hippologów. Do niedawna jeszcze bierne zachowanie się jej różnie było komentowane w świecie hippicznym. Mam wrażenie, że dotychczas istnienie tego zjawiska nie jest uzgodnione. Do rozwiązania zagadki możnaby dojść drogą porównania kłusa z pozostałymi zasadniczymi chodami.

A więc — gdyby szyja chciała towarzyszyć wykrokom kończyn w kłusie tak, jak w stępie, wówczas wahania jej byłyby bardzo szybkie, kanciaste i niezharmonizowane z ruchem. Prawdopodobnie koń nie zdążyłby nawet wykonać tych ruchów, bo kłus jest 2 razy szybszy od stępa. Przypuśćmy jednak, że koń wykonuje pracę szyją, jak w stępie. Wówczas opuszczanie jej ułatwiłoby podnoszenie się jednej z przednich nóg, ale środek ciężkości, pomieszczony tym samym do tyłu, utrudniałby jednoczesne unoszenie się tylnej przekątnej nogi.

Przy podnoszeniu szyji wynik byłby odwrotny.

Rys. 7



Czyli akcja dodatnia w jednym miejscu dałaby taką samą reakcję ujemną w drugim, a tym samym końcowy efekt jej równałby się zeru. Więc nie jest potrzebna.

I w porównaniu z galopem, kłus jest chodem zupełnie odmiennym. Galop charakteryzuje przede wszystkim płynność wszystkich ruchów, podczas, gdy kłus ma kadencję rytmiczną, urywaną. A zatem kłus, ze względu na swoją zupełną odrębność, eliminuje pracę szyji, bo niema możliwości zgrania jej z całością akcji.

Dzięki tej absencji szyji, środek ciężkości w kłusie jest najbardziej stabilizowany, w porównaniu do pozostałych chodów. Ulega on jedynie, wraz z całym ciałem, kolejnym unoszeniom i opadaniom, zgodnie z dźwiganiem kończyn.

Równowagę konia w kłusie „łapią" kolejne pary przekątne w chwilach wystawiania się do przodu w odpowiedzi na popychającą pracę drugiej pary. Współpraca ta daje ruch i zapewnia jego ciągłość.

Ze względu na szybkość chodu i znacznie mniejsze płaszczyzny oparcia (przekątne), kłus w stosunku do stępa jest chodem mniej zrównoważonym.

Galop. Jest to chód 3 lub 4-ro taktowy, w zależności od tempa, jakim się koń posuwa.

Z powodu kolejnego unoszenia się i opadania przodu i zadu konia, oraz elastycznych ruchów kręgosłupa w całej jego rozciągłości (szyja — ogon), wykres galopa przypomina falowanie.

Kolejność taktów jest następująca:

W galopie z prawej nogi: 1-szy takt — lewa tylna (zewnętrzna), 2-gi takt — prawa tylna i lewa przednia (lewa przekątna), 3-ci takt — prawa przednia (wewnętrzna), wreszcie faza zawieszenia (lotu), po tym znowu lewa tylna i t. d.

W cwale 2-gi takt rozdziela się na dwa odrębne (prawa tylna, po tym lewa przednia) i stwarza galop 4-ro taktowy.

Galop, jako chód nadzwyczaj skomplikowany, trudny jest do rozpatrzenia, nawet na taśmie filmowej. Jednak i on da się rozłożyć na elementy, i w ten sposób stopniowo przestudiować.

Analizę jego równowagi zaczynam od fazy zawieszenia.

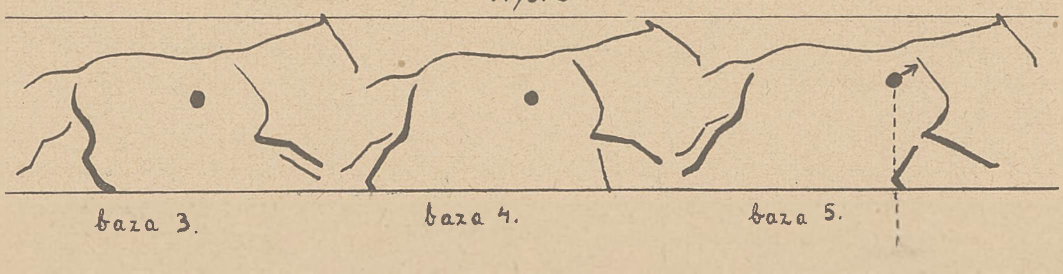
W połowie fazy zawieszenia, gdy tułów konia jest najbardziej sprężony i wszystkie nogi skurczone pod brzuchem (rys. 7, faza lotu), następuje zwolnienie podnoszenia, zatrzymanie i początek opuszczania szyji. Zwrot ten powoduje obciążenie zadu, a tym samym środek ciężkości zostaje najbardziej przemieszczony do tyłu, powodując opuszczanie się tylnych nóg.

Zad opada poniżej przodu i dotyka kończynami ziemi. Odciążony przód zostaje w poprzednim uniesieniu i zaczyna rozkurczanie przednich nóg. Rys. 7. (baza 1).

Odpychaniu się tylnych nóg (1 i początek 2-go taktu) towarzyszy rozprężanie całego ciała. Rys. 7 (baza 2).

Szyja w dalszym ciągu opuszcza się, utrzymując środek ciężkości z tyłu.

Rys. 8.



Tym samym lekki przód ma czas do wysunięcia przednich nóg przed siebie na spotkanie ziemi. Rys. 8 (baza 3).

Przy opieraniu przednich nóg (koniec 2-go i 3-ci takt) na ziemi, tułów jest całkowicie rozciągnięty w położeniu poziomym. Rys. 8 (baza 4).

Następuje zwolnienie opuszczania, zatrzymanie i początek podnoszenia szyji, która właśnie doszła do maksymalnego obniżenia i wyciągnięcia się ku przodowi.

Dzięki temu środek ciężkości zostaje przemieszczony gwałtownie najbardziej do przodu, zmuszając przednie nogi do najdalszego wykroku w celu utrzymania równowagi. (takt 4-ty). Rys. 8 (baza 5).

Odciążony zad uzyskuje możność oderwania się od ziemi i rozpoczęcia fazy zawieszenia. Zad przez chwilę unosi się powyżej przodu. (Rys. 9 — bazy 6 i 7), z kolei następuje całkowita faza zawieszenia po oderwaniu się od ziemi przedniej prowadzącej nogi. Jest ona wynikiem odbicia się tylnych, a następnie

Rys. 9.



baza 6. baza 7.

przednich nóg i podkurczenia ich pod brzuchem. (Rys. 7 (faza lotu).

Z powodu dalszego podnoszenia się szyji, przód konia jest stale obciążony aż do punktu zwrotnego, jaki stwarza ponowne opuszczanie szyji. Jak już wspomniałem, dzieje się to w połowie fazy zawieszenia. Zad zostaje ponownie obciążony, a tylne nogi opuszczają się do ziemi w celu rozpoczęcia nowego machu. Rys. 7 (baza 1).

W galopie polowym, gdy ruch konia rozkłada się na takty, istnieje 5 zasadniczych baz oparcia.

Dla przykładu weźmiemy galop z prawej nogi:

1) baza jednonożna (lewa tylna),
2) „ trzynożna (obie tylne i lewa przednia),
3) „ dwunożna (lewa para przekątna),
4) „ trzynożna (prawa tylna i obie przednie),
5) „ jednonożna (prawa przednia).

Czyli, że koń w galopie polowym opiera się na jednej, dwóch lub trzech nogach.

W cwale, kiedy takt 2-gi zostaje rozdzielony, a ilość taktów powiększa się do 4-ch, istnieje 7 baz oparcia:

1) baza jednonożna (lewa tylna),
2) „ dwunożna (obie tylne),
3) „ jednonożna (prawa tylna),
4) „ dwunożna (lewa para przekątna),
5) „ jednonożna (lewa przednia),
6) „ dwunożna (obie przednie),
7) „ jednonożna (prawa przednia).

W tym wypadku widzimy, że koń opiera się kolejno na jednej lub dwu nogach. Za tym musi być jasnym, że cwał posiada najbardziej chwiejną równowagę ze wszystkich chodów i gdyby nie szybkość, która go cechuje, byłby wogóle niewykonalny. Zwłaszcza podczas baz jednonożnych.

Dlatego praca szyji w tym chodzie ma pierwszorzędne zadanie uzupełniania i kontroli równowagi.

Powyżej, w opisie równowagi galopu stwierdziliśmy, że szyja w momencie opierania się przednich nóg, obciąża przód przez podnoszenie się. Wiemy również, że wynikiem tego jest nadmierne wysunięcie środka ciężkości do przodu i zachwianie równowagi. Z kolei zmusza to przednie kończyny do szybkiego podstawiania się pod zachwianą masę.

Praca szyji za tym jest bardzo różnorodna i sprzeczna w wynikach, gdyż chwilami wytrąca równowagę, to znów ją przywraca.

W galopie szyja odgrywa dużo ważniejszą rolę, niż w pozostałych chodach. Zadanie jej w tym wypadku można określić następująco:

1) wysuwanie środka ciężkości przesadnie do przodu (w łączności z motorem zadu), dla zwiększenia wydajności chodu i ulżenia pracy.

2) Następnym ruchem sprzecznym (opuszczanie) przywracanie tej równowagi.

3) Wiązanie pracy wszystkich członków w jedną całość.

4) Nadawanie kierunku.

Jeżeli praca szyji jest tak doniosła, to chyba bezspornym musi być, że wszelkie skrępowanie jej czy to przez przesadne naciągnięcie wodzy, czy chęć nadania jej specjalnej sztucznej pozycji, pozbawia ją naturalnego, instynktem dyktowanego rozporządzania samą sobą.

Unieruchomienie tego głównego czynnika równowagi powoduje przy byle potknięciu się lub nawet pokonywaniu nierównego terenu, wybicie konia z tempa, dezorganizację ruchu, a nawet upadek.

Rys. 10.



Poza tym brak swobody szyji odbija się wybitnie ujemnie na wydajności samej akcji. Praca konia wówczas odbywa się w warunkach niedogodnych i staje się nieekonomiczna. Co w konsekwencji musi dać niepotrzebny i nadmierny wysiłek, a tym samym prowadzi do przedwczesnego zużycia konia.

Jak dalece zupełnie wolna szyja ułatwia koniowi wszelki ruch, widać najlepiej podczas niesamowitych harców, jakie wyprawia koń na swobodzie, w przystępie dobrego humoru.

Cowboye amerykańscy uważają za największy wyczyn sportowy utrzymanie się na takim rozbrykanym koniu, bez uzdy i siodła w możliwie najdłuższym czasie. I robią to naprawdę z niespotykaną zręcznością. Kto miał możność być świadkiem podobnego widowiska, może dopiero uświadomić sobie, jak bardzo potężny, rozległy i ekspresjonalny jest ruch konia, o ile nie przeszkadza mu w pysku ręka jeźdźca — nawet najlepsza. Rys. 10.

A jak dalece nie zdają sobie sprawę jeźdźcy o niedoskonałości swych rąk, wyjaśnia dopiero taśma filmowa. Delikwent taki nie wierzy wówczas własnym oczom, ale dowód jest oczywisty. (d. c. n.)

Two Thousand i One Thousand Guineas

Dzieje najstarszych nagród klasycznych w Anglii, St. Leger (1776) w Doncaster, oraz Oaks (1779) i Derby (1780) w Epsom, niejednokrotnie były opisywane na łamach „Jeźdźca i Hodowcy", mniej natomiast są znane t. zw. „Newmarket classics".

Newmarket jest najważniejszym torem wyścigowym w Anglii już od początków XIX wieku, ze względu na położoną dokoła centralę treningową. Na mocy „Rules of Racing" na żadnym torze angielskim nie odbywa się więcej jak 8 dni wyścigów płaskich rocznie, zaś w Newmarket ma miejsce 8 meetingów rocznie o łącznej liczbie 29 dni. Niezrównany jest również tor w Newmarket o 60 mtr. szerokości, na którym rozgrywane są wyścigi 10 furl. (2011 m.) „across the flat" — po linii prostej.

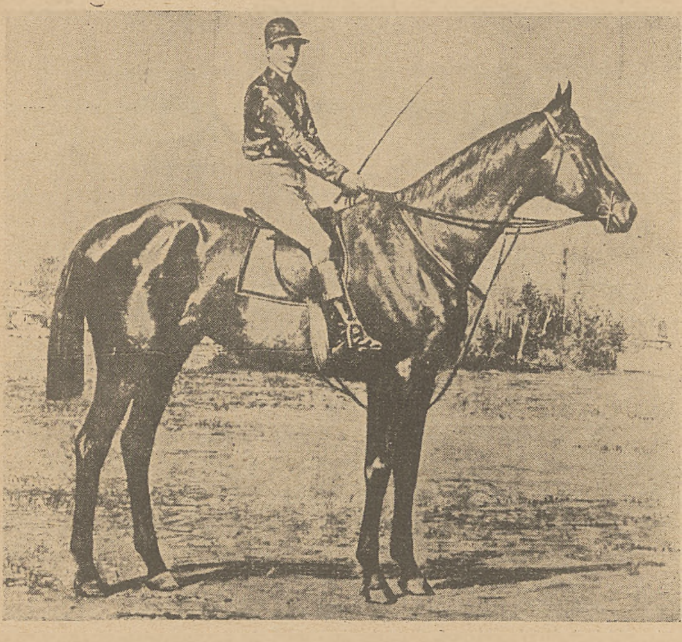
Jockey Club, który do połowy XIX wieku zarządzał tylko torem w Newmarket, w obliczu rosnącego powodzenia wyścigów dla trzylatków, rozpisał na rok 1809 warunki pierwszego klasycznego biegu na swoim torze: „a sweepstakes of 100 guineas each for colts and fillies, then raising three years old; colts 8—3 lb. fillies 8 st.". Wiek koni liczył się podówczas od 1 maja i stąd początkowo wczesną wiosną biegały w gonitwach dla trzylatków oficjalnie dwulatki.

18 kwietnia 1809 roku Wizard (Sorcerer — kl. po Precipitate), dosiadany przez ż. Williama Clifta, zdobył dla swego właściciela p. C. Wilsona akurat 2000 gwinei, co dało asumpt do nazwania nowej nagrody. Wyścig rozegrano na trasie „Rowley Mile", używanej do dnia dzisiejszego, na którą składa się ok. 1200 mtr. terenu płaskiego, potem 200 mtr. ostrego spadku i ostatnie 200 mtr. nieznacznego wzniesienia.

Wizard wziął następnie udział w Derby i przegrał zaledwie o szyję do Pope. Pierwszym koniem, któremu udał się ten double-event był Smolensko (Sorcerer - Wowski) wł. sir. Ch. Bunbury, który zwyciężył w r. 1813, zaś na następnego zwycięzcę Cadland'a trzeba było czekać aż 25 lat. Zapisy do Two Thousand były do połowy XIX wieku skromne i dopiero później nagroda ta została zaliczona do klasycznych.

West Australian jest pierwszym koniem, który zdobył „potrójną koronę" w r. 1853 — warto przytoczyć ówczesną dotację. Nagroda w Derby wynosiła 5.400 Ł, w St. Leger 2.175 Ł, zaś w Two Thousand 1.950 Ł, przyczym w tym samym roku rozegrano w Anglii 6 nagród wyższej wartości.

Pod koniec XIX-go wieku ilość zapisów do Two Thousand



(5) GLADIATEUR (Monarque — Miss Gladiator), og. gn., ur. 1862 r. we Francji. (2. D. GP L. RO. Acp. Gld. Rw.).

zaczęła tak rosnąć, że nagroda stała się nie wiele mniejsza od Derby i St. Leger i jednocześnie najlepsze trzylatki przestały ją omijać. Do roku 1936 włącznie zwycięscy Two Thousand zdobyli 14 razy „potrójną koronę", 14 razy Derby, 5 razy St. Leger i 4 razy Oaks, czyli ogółem 28 razy Derby i 19 razy St. Leger.

Klacze rzadko startowały w Two Thousand ze względu na rozgrywaną w tym samym tygodniu One Thousand to też ryzykowały wystąpić tylko wyjątkowo klasowe klacze. Tylko sześć z nich zwyciężyło, a mianowicie Formosa (T. 2T. O. L.) Pastille (2T. O.) Crucifix (T. 2T. O.), Pilgrimage (T. 2T.) Shotover (2T. O) Sceptre (T. 2T. O. L.). Zwycięstwo pierwszej z nich było zresztą połowiczne, gdyż w r. 1863 miał miejsce jedyny w dziejach tej nagrody dead-head Formosa — Moslem.

Waga była kilkakrotnie podwyższona i od r. 1882 wynosi 9 st. dla ogierów i 8—9 dla klaczy. Rekord Stockwell'a 1 m. 48 sek. z r. 1852 utrzymał się do końca XIX wieku — obecny rekord ustanowił w r. 1911 Sunstar: 1 m. 37⅗ sek. Po wojnie padły dwa inne rekordy: ilości uczestników (28 w r. 1930) i sumy nagrody (Louvois w r. 1922 zdobył 11.084 Ł.). Od r. 1930, w związku z totalizatorem, zamiast minimalnych uprzednio nagród, otrzymują: koń II-gi — 600 Ł., koń III-ci — 300 Ł.

W pierwszej połowie XIX w. kilka dominujących stajen dzieliło między sobą wszystkie nagrody klasyczne — w tym okresie duke of Grafton i lord Jersey wygrali Two Thousand po 5 razy.

Francuzi niejednokrotnie próbowali szczęścia, ale jak dotąd zwyciężyły tylko Gladiateur (1865), Chamant (1877) i Rodosto (1933). Sławny żokiej James Robinson, ktory wygrał 7 razy Derby, odniósł również 9 zwycięstw w Two Thousand (1825—1848).

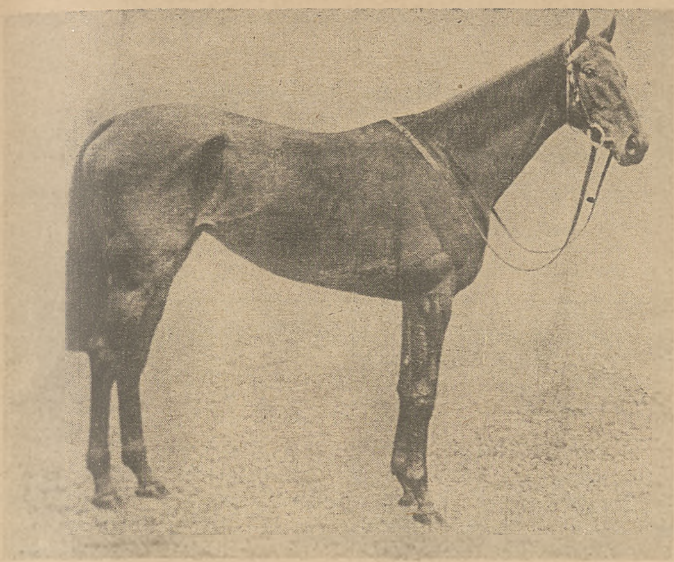
Wśród reproduktorów Sultan jest ojcem 5 zwycięsców: Augustus (1830) i podrząd Glencoe, Ibrakim, Bay Middleton, Achmed (1834 — 1837), zaś Touchstone i Stockwell dali po 4 zwycięsców. Z klaczy po 2 zwycięsców dały Parasol (Pindarrie i Pastille) i Cobweb T. O. (Bay Middleton i Achmed). Sensacją roku 1823 było zwycięstwo Nicolo (po Selim), który pochodził z bliźniaków.

Na torach angielskich biega po wojnie rocznie około 1700 trzylatków i przy takiej konkurencji trzeba naprawdę wyjątkowej klasy konia, który potrafiłby z równym powodzeniem biegać 1 milę (2000 gw.) w linii prostej w Newmarket, 1½ mili (Derby) po torze falistym w Epsom i 1 m. 6 f. 132 yard (St Leger) w Doncaster.

Poniżej przytaczam tabelkę powojennych zwycięsców Two Thousand i ich roli w Derby i St. Leger:

Rok	Zwycięsca Two Thousand Gs.	Derby	St. Leger
1919	The Panter . .	Bez miejsc .	Nie biegał
1920	Tetratema . . .	,,	,,
1921	Craig an Eran . .	II	IV
1922	St. Louis . . .	IV	Nie biegał
1923	Ellangowan . .	Bez miejsca	Bez miejsca
1924	Diophon . . .	,,	Nie biegał
1925	Manna	I	Bez miejsca
1926	Colorado . . .	III	Nie biegał
1927	Adam's Apple . .	Bez miejsca	,,
1928	Flamingo . . .	II	IV
1929	Mr. Jinks . . .	Bez miejsca	Bez miejsca
1930	Diolite	III	
1931	Cameronian . .	I	,,
1932	Orvell	Bez miejsca	,,
1933	Rodosto	Nie biegał	Nie biegał
1934	Colombo . . .	III	,,
1935	Bahram	I	I
1936	Pay Up	IV	Nie biegał

Na ogólną liczbę 18 zwycięsców Two Thousand nie biegał w Derby tylko francuski Rodosto i to jedynie z powodu wypad-



(16) SCEPTRE (Persimmon — Ornament), kl. gn., ur. 1899 r. w Anglii. (2. 1. L. O. W. SJ. Hw. JS. DYS. ChS.).

ku w przeddzień wyścigu. Z pozostałych 17, trzej zwyciężyli w Derby, siedem zajęło I—IV miejsca i siedem było bez miejsca. Fatalnie natomiast wypadli zwycięscy Two Thousand w St. Leger. Biegała zaledwie połowa (9), przy czym jeden był pierwszy, dwa czwarte, a reszta bez miejsca. Tłumaczy się tym, że część zwycięsców Two Thousand to stuprocentowe flyery, niepozbawione jednak klasy i dlatego stajnia próbuje je w Derby, ale w razie zupełnej porażki rezygnuje następnie z dłuższych dystansów. Te klasowe flyery w stadzie okazują się często wybitnymi reproduktorami, że przytoczę tylko w okresie powojennym Tetratema, Colorado, Mr. Jinks i w przyszłości zapewne Orwell; z pozostałych The Panter i Adam's Apple sprzedano zagranicę. W każdym razie nagroda Two Thousand w Anglii słusznie jest zaliczana do klasycznych. W przeciwieństwie bowiem do Francji, gdzie jest szereg Produce'ów o różnych warunkach dla trzylatków, jest to w Anglii jedyna próba elity generacji trzyletniej przed Derby.

**
*

Pięć lat po pierwszej rozgrywce Two Thousand, rozegrano w tym samym First Spring Meeting w Newmarket nagrodę klasyczną dla 3 l. klaczy na dystansie 7 furl. 178 yards. Dziwnym trafem szczęśliwym właścicielem pierwszej zwyciężczyni One Thousand Guineas Charlotte (po Orville), był ten sam p. C. Wilson, którego Wizard zdobył pierwszy Two Thousand.

Poczynając od r. 1873 (wygrała Cecilia) zmieniono dystans na Rowley Mile, czyli na trasę Two Thousand. W pierwszym okresie duke of Grafton miał prawdziwy monopol na One Thousand Guineas, gdyż w ciągu 9 lat 1819—1827 wygrał 8 razy (intruzem była Cobweb w r.1824), przy czym Tontine nie znalazła przeciwniczek i wygrała walk-over'em. Słynny hodowca lord Falmouth w początkach drugiego okresu wygrał klaczami własnego chowu 5 razy One Thousand. Po sukcesach Gladiateur'a Francuzi zaczęli częściej probować szczęścia w „classics" angielskich i dwie wysokiej klasy źrebice Reine (1872) i Camelia (1876) zdobyły One Thousand Guineas i Oaks. Na następne zwycięstwa koni francuskich trzeba było poczekać 50 lat; zwyciężyły mianowicie w One Thousand Kandy (1932) i Mesa (1935). Najszczęśliwszym z właścicieli w najnowszych czasach jest lord Derby, którego konie zwyciężyły 6 razy: Canyon (1916), Ferry (1918), Bettina (1921), Tranquil (1923), Fair Isle (1930), Tide-Way (1936) — wszystko klacze własnego chowu.

Z reproduktorów niezrównany St. Simon i jego synowie w ciągu ćwierćwiecza dali długi szereg zwyciężczyń One Thousand. Sam St. Simon dał 4 zwyciężczynie (Semolina, La Flèche, Amiable, Winifreda), St. Frusquin 3 (Quintessence, Flair, Rhodora), Persimmon dał Sceptre, William the Third - Winkipop, Chaucer - Canyon, St. Serf - Thais, Juggernant - Silver Urn, czyli razem 12.

Znakomity ojciec klaczy Hermit może się poszczycić innego rodzaju rekordem; w roku 1882 trzy pierwsze miejsca w One Thousand Guineas zajęły trzy jego córki: St. Marguerite, Shotover, Marden.

Wśród matek niezwykłą sławę zdobyła sobie Filagree (po Southsayer) ur. w r. 1815, która dała 3 zwyciężczynie One Thousand, a mianowicie Cobweb (po Phantom), Charlotte West (po Tromp), Galata (po Sultan) i poza tym zwycięscę Two Thousand Riddlesworth (po Emilius). Po 2 zwyciężczynie dały Zaida (Zeal i Zine) i Devotion (Thebais i St. Marguerite). Najlepszy czas ze zwyciężczyń One Thousand Gs. zrobiła Cresta Run 1 m. 38 (rok 1927).

Szereg zwyciężczyń One Thousand Gs. wyróżnił się w stadzie, dając z kolei zwycięsców klasycznych: **Whizgig** (1822) dała Oxygen (0), **Cobweb** (1824) dała Bay Middleton (2 T. D.), Achmed (2 T.), Clementine (T.), **Crucifix** (1840) dała Surplice (D. L.), **Picnic** (1845) dała Mayonnaise (T.), **Mendicant** (1846) dała Beadsman (D.) **Canezou** (1848) dała Fazzoletto (2 T.), **Mentmore Lass** (1853) dała Hannah T. O. L.), **Hurricane** (1859) dała Atlantic (2 T.), **Siberia** (1865) dała Cecilia (T.), **Spinaway** (1875) dała Busybody (T. O.), **Pilgrimage** (1878) dała Canterbury Pilgrim (O), **St. Marguerite** dała Seabreeze (O. L.), **Chelandry** (1897) dała Neil Gow (2 T.), **Quintessence** (1903) dała Clarissimus (2 T.), **Electra** (1907) dała Orpheus (2 T.), **Winkipop** (1910) dała Pennycomequick (O.), **Jest** (1913) dała Humorist (D.), **Canyon** (1916) dała Colorado (2 T.).

Utworzenie szeregu cennych nagród specjalnie dla klaczy miało b. dodatni wpływ, gdyż umożliwiło selekcję bez udziału ogierów i odtąd czołowe 3 l. klacze spotykają się kolejno w One Thousand Gs., Oaks St., Coronation St., Nassau St., Fern Hill St. i tylko wyjątkowe jednostki próbują szczęścia w St. Leger i Cups.

Od roku 1814 z ogólnej liczby 122 zwyciężczyń One Thousand Gs. 29 zwyciężyło w Oaks, czyli prawie czwarta część. Poza tym wygrały one 9 razy St. Leger, 4 razy Two Thousand Gs. i 1 raz Derby (Tagalie).

Poniżej przytaczam tabelkę powojennych zwyciężczyń.

Rok	Zwyciężczyni One Thousand Gs.	Oaks
1919	Roseway	II
1920	Cinna	II
1921	Bettina	Bez miejsca
1922	Silver Urn	Nie biegała
1923	Tranquil	Bez miejsca
1924	Plack	II
1925	Saucy Sue	I
1926	Pilion	Bez miejsca
1927	Cresta Run	" "
1928	Souttle	II
1929	Taj Mah	Nie biegała
1930	Fair Isle	IV
1931	Four Course	II
1932	Kandy	Nie biegała
1933	Brown Betty	IV
1934	Campanula	IV
1935	Mesa	III
1936	Tide - Way	Bez miejsca

Na ogólną liczbę 18 zwyciężczyń nie biegało w Oaks tylko 3, w tym 2 (Taj Mah i Kandy) trenowane we Francji. Z pozostałych 15 Saucy Sue zwyciężyła w Oaks, zaś Tranquil w St. Leger, 9 było II—III—IV w Oaks i 5 bez miejsca. Dziwne jednak, że jak dotąd żadna z 10 klaczy, które znajdują się w stadzie, nie dała jeszcze klasycznego zwycięscy.

Mr. Jinks.

W Y K A Z

uzupełnień stanu ilościowego ogierów w Państwowych Zakładach Chowu Koni za okres 1936/37 r.

Data	WYSZCZEGÓLNIENIE	Nabyto ogiery										
		pełna krew ang.	wysoka półkrew ang.	półkrew ang.	czysta krew arab.	chowane w czyst. krwi arab.	półkrew arab.	półkrew ang arab.	półkrew gud-bransd.	hucuły	Razem	Za sumę
	Zakupiono w kraju w miejscowościach:											
16.VI	Poznań	1	—	18	—	—	—	3	—	—	22	80.000
20.VI	Lublin	—	—	3	—	—	3	2	—	—	8	27.000
26.VI	Piotrków	—	—	—	—	—	1	4	—	—	5	14.500
2.VII	Kraków	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1	3.200
3.VII	Bielsk Podlaski	—	—	1	—	—	2	—	—	—	3	8.000
7.VII	Kielce	—	—	3	—	—	—	1	—	—	4	13.500
8.VII	Płock	—	—	1	—	—	1	—	—	—	2	7.000
10.VII	Włocławek	—	—	1	—	—	—	—	—	—	1	3.000
14 VII	Ochaby	—	—	1	—	—	—	—	—	—	1	3.000
28 VII	Kołomyja	—	—	—	—	—	2	—	—	—	2	5.500
30 VII	Tarnów	—	—	—	—	—	2	3	—	—	5	15.500
9.IX	Lwów	1	1	—	—	—	—	—	—	—	2	7.000
12.X	„ (tor wyścigowy)	1	—	2	3	2	—	—	—	—	8	35.500
16.X	Żabie	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2	1.300
17.X	Poznań (tor wyścigowy)	2	—	—	—	—	—	—	—	—	2	6.750
13.XI	Warszawa (tor wyścigowy)	3	—	—	—	—	—	1	—	—	4	24.000
9.XII	Brasław	—	—	—	—	—	—	—	2	—	2	4 200
10.XII	Szumsk	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	2.500
11.XII	Smorgonie	—	—	—	—	—	—	—	3	—	3	6 400
16.XII	Łąck	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1	3,000
	Rezem	8	1	30	3	2	11	16	6	2	79	270.850
	Odkupiono ogiery z P S. K. Janów Podlaski w cenie sprzedażnej	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	2.400
	Zakupiono zagranicą	—	—	—	—	—	—	2	—	—	2	—
	a) w Czechosłowacji	—	—	—	—	—	2	1	—	—	3	—
	b) w Niemczech	—	—	4	—	—	—	—	—	—	4	—
	Przydzielono ze stadnin państwowych	—	—	—	5	2	3	7	—	—	17	—
	Ogółem	8	1	34	9	4	16	26	6	2	106	273.250

W Y K A Z

ogierów pełnej krwi i wysokiej półkrwi angielskiej, zakupionych w okr. 1936/37 r. dla Państw. Zakładów Chowu Koni

L. p.	Nazwa ogiera	Pochodzenie: ojciec	Pochodzenie: matka	Maść	Rok urodzenia	Rasa	Cena kupna	Hodowca
1	Essor	Bafur	Elaunay	kaszt.	1928	płn. krew	5.000	Alfred Potocki, Łańcut
2	Irbit II	Illuminator	Rzymianka	c. gn.	1931	„	3.000	Kaz. Dzianott, Książ Mały
3	Dalaj Lama	Ballyheron	Torpeda	sk. gn.	1929	„	3.000	Aleksander Olszowski, Jacentów
4	Bambino	St. Eloi	Beppona	kaszt.	1929	„	3.250	Spadk. G. Eberta, Niemcy
5	Mandaryn	Wiederhall	Mandarynka	gn.	1931	„	3.500	Ign. Mielżyński, Iwno
6	Łokietek	Büvesz	Czarnobrewa	c. gn.	1932	„	8.000	Kryst. Lubomirska, Kruszyna
7	Hogarth	Öreg lak	Heure Bleue	„	1931	„	6.000	H. Woźniakowski, Widzów
8	Dam	Schlingel	Radiation	kaszt.	1927	„	6.000	K. Dzierzbicki, Bartoszówka
9	Kirpal	Palatin	Kirkes	gn.	1933	wys. półkr.	4.000	Rtm. Jerzy Strużyński, Lwów

Razem 9 ogierów za łączną sumę 41 750 zł. Przeciętna cena ogiera wynosi 4 639 zł.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

KOMUNIKATY MINISTERSTWA ROLNICTWA I R. R.

Kredyty na akcję premiowania ogierów w roku 1937.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przeznaczyło na akcję premiowania ogierów w roku 1937 kredyty w sumie 150.000 zł. Suma ta została przyznana na teren działania 7 P. S. O., według następującego rozdzielnika:

1)	Berdówka	25.800 zł.
2)	Białka	27.000 „
3)	Bogusławice	12.000 „
4)	Drogomyśl	13.500 „
5)	Janów Podlaski	33.000 „
6)	Łąck	5.700 „
7)	Sądowa Wisznia	33.000 „
	Razem:	150.000 „

Za kwotę powyższą premiowane będzie około 670 ogierów.

W roku 1936 zostało wydatkowane na akcję premiowania ogierów 95.600 zł., za którą to kwotę premiowano było 446 ogierów, które pokryły 23.077 klaczy, co daje przeciętnie 57 klaczy na jednego ogiera.

Licencjonowanie ogierów.

Na terenie całego Państwa do przeglądu na Komisjach Licencyjnych w roku 1937 doprowadzono 24.533 ogiery, z czego otrzymało licencje 9.336 ogierów. W roku 1936 licencje przyznano 7.203 ogierom, co stanowi różnicę + 2133 ogiery.

Ogiery, zakupione dla Zakładu Wychowawczo-Treningowego w Kozienicach.

W Zakładzie Wychowawczo - Treningowym młodych ogierów przy Państw. Stadninie w Kozienicach znajduje się obecnie 37 ogierów, w tym 17 zakupionych od prywatnych hodowców.

Zakupy ogierów odbyły się, jak następuje:

22/III.1937 odbył się zakup ogierów w Tunelu (woj. kieleckie). Przedstawiono 8 ogierów, zakupiono 3 og., a mianowicie:

1) Górny Korab (Lucas ××—Kabała II), półkrwi anglo-arabskiej, hodowca p. Jerzy Grodziecki z Pogwizdowa, zakupiony za cenę 4.000 zł.

2) Atut (606 Impet-o — Bagatela I), półkrwi anglo-arabskiej, hod. pani Anna Schütz z Białej Wielkiej, za cenę 4.000 zł.

3) Gladiolus (Illuminator ×× — Krateguska) półkrwi angielskiej, hod. p. Ludwik Byszewski z Krzyżanowic, za cenę 5.000 zł.

23/III.1937 odbył się zakup ogierów w Radomiu. Przedstawiono 3 og., zakupiono 3 ogiery, a mianowicie:

1) Gwałt (197 Florydor ×× — Czamara) półkrwi angielskiej, hod. p. Stanisław Gajewski z Gębarzowa, za cenę 3.000 zł.

2) Ganges (197 Florydor ×× — Contra) półkrwi angielskiej, hod. p. Stanisław Gajewski z Gębarzowa, za cenę 4.000 zł.

3) Galop II (197 Florydor ×× — Wira) półkrwi angielskiej, hod. p. Stanisław Gajewski z Gębarzowa, za cenę 5.000 zł.

31/III.1937 odbył się zakup ogierów w Sądowej Wiszni. Przedstawiono 5 ogierów, zakupiono 4, a mianowicie:

1) Dak (1170 Gidran o× — Cudna), półkrwi anglo-arabskiej, hod. p. Tadeusz Filipowicz z Dołhomościsk, za cenę 4.500 zł.

2) Dragon (1170 Gidran o× — Vadi Cud), półkrwi anglo-arabskiej, hod. p. Tadeusz Filipowicz z Dolhomościsk, za cenę 3.000 zł.

3) Parów (562 Matschaker × — 7 Furioso), półkrwi angielskiej, hod. p. Erwin Bohosiewicz z Podhajczyk, za cenę 4.000 zł

4) Czoban (1066 Czatyrdah oo — Incognita), półkrwi arabskiej, hod. p. Erwin Bohosiewicz z Podhajczyk za cenę 4.000 zł.

3/IV.1937 odbył się zakup ogierów w Łasku. Przedstawiono 7 ogierów, zakupiono 2 ogiery, a mianowicie:

1) Urwipołeć (1176 Progress × — Mańka), półkrwi angielskiej, hod. p. Antoni Karśnicki z Łukomierza, za cenę 4.000 zł.

2) Start (Schagya o — Strzała II), półkrwi anglo-arabskiej, hod. p. Leon Bronikowski z Rzegocina, za cenę 4.000 zł.

8/IV.1937 odbył się zakup ogierów w Kole. Przedstawiono 9 ogierów, zakupiono 2 ogiery, a mianowicie:

1) Igor IV (Lebensretter ×× — Idealka), półkrwi angielskiej, hod. p. Zygmunt Krzymuski z Wierzbia, za cenę 3.000 zł.

2) Unikat (Lebensretter ×× — Untreuebeberb.), półkrwi angielsk., hod. p. Zygmunt Krzymuski z Wierzbia, za cenę 3.000 złotych.

8/IV.1937 odbył się zakup ogierów w Łącku. Przedstawiono 5 ogierów, zakupiono 2 ogiery, a mianowicie:

1) Junak (100 Schagya o — Izyda), półkrwi arabskiej, hod. p. Wiktor Przegaliński z Soboty, za cenę 3.500 zł.

2) Gordon (950 Märker ×× — Mauer beberb.), półkrwi angielskiej, hod. p. Gustaw Keilich z Ciechomic, za cenę 4.000 zł

Od p. St. Janasza zakupiony został szpak 3 l. og. Good Boy×o (Tom Powrie ×× — Horpyna II).

HODOWLA

Wiadomości ze stada Zygm. Szynagla w Woli Wysockiej pow. Żółkiew.

Na stacji kopulacyjnej były czynne nast. ogiery z P. S. O. w Sądowej Wiszni.

Beduin II ×× (Parsifal — Bercuse), **Adamas** oo (Koheil Ibn Mazepa — Arabella). **Garłacz** ×o (Morganatic — Armata), **Przedświt** ×o (**Przedświt II** — Zgłoza), Gorgan hucuł.

Dozór stacji: st. masztalerz F. Łobodziński.

W r. 1936 urodziły się nast. źrebięta:

Roman ×× (Beduin II — Renata), **Express** ×× (Beduin II—Enklawa), **Etuda** ×× (Beduin II — Estyma), **Norma** × (Beduin II — Ceśka), **Nelly** ×o (Adamas — Bella Donna), **Nadamas** ×o (Adamas — Irlandja).

Odchowane zostały og. **Beduin II:** Renata, Enklawa, Estyma, Eneida, Ceśka.

og. **Adamas:** Herezja, Bella Donna.

og. **Garłacz:** Irlandja.

Roczniaki w treningu:

Eliza (Oszczep — Enklawa).

Extra (Oszczep — Estyma).

Morgan (Oszczep — Irlandja).

Marlena (Oszczep — Herezja).

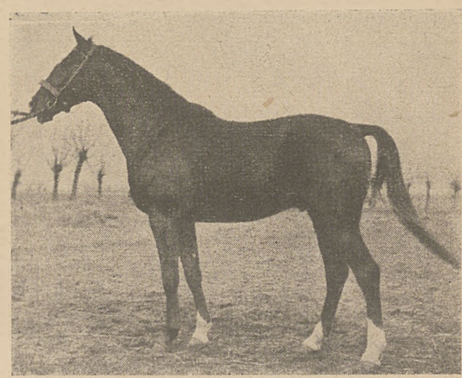
Maryla (Oszczep — Bella Donna).

Ogółem wyżej wymienione ogiery odchowały 326 klaczy różnych właścicieli w tym:

1013. **Beduin II** 69 klaczy. 1549. **Adamas** 68 klaczy. 1348. **Garłacz** 78 klaczy. 282. **Przedświt II** 55 klaczy. 625. **Gorgan** 56 klaczy.

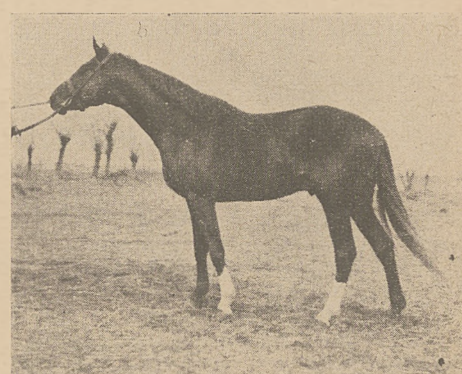
W sezonie 1937 r. czynne będą na stacji kopulacyjnej w Woli Wysockiej ogiery: Irydjon ××, Landsknecht oo, Omen ×o, Przedświt ×o, Gorgan, hucuł.

Ze stada Gębarzów, p. St. Gajewskiego w Radomskiem, nabytych zostało w r. b. dla Państw. Zakł. Chowu Koni 3 ogiery półkrwi, Galop II, Gwałt i Ganges, które



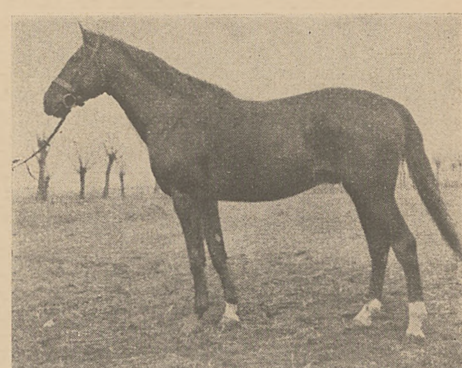
GALOP II (197 Floridor — Wira) og. kaszt., ur. 1934 r. w st. p. Gajewskiego z Gębarzowa.

wszystkie trzy wcielone zostały do Zakładu Wychowawczego Treningowego w Kozienicach. Stawka ta naogół bardzo udana pochodzi po państwowym pełnej krwi angielskiej 197 Floridorze (Balthazar — Slivka po Slieve Gallion). Ogier ten zazna-



GWAŁT (197 Florydor — Czamara) og. kaszt., ur. 1934 r. w st. p. Gajewskiego z Gębarzowa.

cza się w ostatnich czasach, jako dobry reproduktor, który potrafi dawać nie tylko remonty, ale i ogiery do stad państwowych.



GANGES (197 Florydor — Contra) og. kaszt., ur. 1934 r. w st. p. Gajewskiego z Gębarzowa.

WYŚCIGI

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH

Stajnia p. Stefana Supińskiego.
Kolory: k. i r. granatowe, sz. i cz. żółte.
Trener: st. st. Jan Płaski.
4 l. kl. gn. Tamiza (Palü — Traute).
2 l. kl. gn. Śnieżyca (Luvaneran — Dzisna).

Stajnia p. Marji Bronikowskiej.
Kolory: k. i r. czerwone, cz. niebieska.
Trener: Stanisław Balcer, żokej vacat.
płn. og. gn. Bantam (Bafur — Tea).
5 l. kl. sk. gn. Saga (Double Up—Kinga).
2 l. og. gn. Allongo (Luvaneran — Koblencja).
2 l. kl. gn. Arizona (Luvaneran — Zagadka).
2 l. kl. gn. Gontyna (Bob — Gamgalfa).
2 l. og. kaszt. Derwisz III (Dżems — Niedola II).

Stajnia p. Margi v. Wegner.
Kolory: jeszcze nie zarejestrowane.
Trener: Stanisław Kowalski.
3 l. og. gn. Allegro (Taunus — Afiola).

Stajnia por. Tadeusza Rybickiego.
Kolory: k. i r. pomarańczowe, cz. i poprzeczny pas szafirowe.
Trener: właściciel.
6 l. og. sk. gn. Satrapa (Harlekin — Salwa).
6 l. og. gn. Rodin (Öreg lak — Reine d'Eté).

Stajnia Bolesława Zangena we Lwowie.
Kolory: k. i r. fioletowe, cz. żółta.
Trener i menager — właściciel; jeździec: J. Kozaczuk.
1) Latający Holender, 5 l. og. kaszt. (Alaric Victor — Lyłła).
2) Happy, 4 l. kl. gn. (Villars — Harmonja II).
3) Manilla, 4 l. kl. gn. (Harlekin — Carola).
4) Srebrny Lis, 3 l. og. siwy (Dreyfus — Buława).
5) Butna, 3 l. kl. gn. (Büvesz — Tęcza B. W.).
6) Nedill, 3 l. kl. kaszt. (Illuminator — Nedjide II) wys. ½ krwi.

Konie obcych właścicieli w treningu:
Władysława hr. Smorczewskiego.
Dora S., 3 l. kl. gn. (Javelot — Danina II) wys. ½ krwi.

Dominium „Lipno".
Gon, 3 l. og. siwy angl.-arab. (Amulius—Karjatyda).

WYKAZ KONI ARABSKICH I ANGLO-ARABSKICH W TRENINGU W 1937 R.

St. Teresy Raciborskiej:
Araby:
4 l. kl. siwa Dorna (Kuhailan-Haifi or. ar. — Dońka).
3 l. og. siwy Sumak (Kuhailan-Haifi or ar. — Sahiba).

St. Marji Priski-Mencel, Medynia:
Trenuje: st. st. W. Gerc.
Araby:
4 l. og. gn. As (Fakir — Arabella).
3 l. og. kaszt. Ani-grosza (Latawiec — Arabella).

St. Cyryla Czarkowskiego-Golejewskiego:
Araby:
4 l. og. siwy Abu-Cheil (Almanzor — Dabba).
3 l. og. siwy Islam (Haik — Lotna).
Anglo-arab: 3 l. kl. j.-gn. Kaaba (Ghazi — Korella).

St. J. i S. Około-Kułak, Strzegocin:
Anglo-arab: 3 l. og. gn. Glejt (Lotos — Aliantka).

St. Jerzego hr. Potockiego, Pomorzany:
Anglo-araby:
3 l. og. gn. Igor (Emir — Zapałka).
3 l. kl. siwa Ikwa II (Emir — Delta).
3 l. kl. c.-gn. Irrydenta (Emir—Flandria).
3 l. og. siwy Irtysz (Emir — Genewa).
3 l. og. kaszt. Istambuł (Emir—Atbara).

St. Józefa hr. Potockiego, Beheń:
Araby:
3 l. og. c.-siwy Afganistan (Poryck — Ghazni).
3 l. kl. siwa Azja III (Wallis II — Urga).
3 l. og. kaszt. Bejrut (Poryck—Brenta).

St. Romana hr. Potockiego, Derażne:
Trenuje: jeździec Piotr Pietruczuk.
Araby:
5 l. og. siwy Incydent (Madras — Wataha).
5 l. og. róż. Rubikon (Madras — Koncha).
4 l. og. siwy Chrobry (Hardy — Potyczka).
4 l. og. c.-siwy Subaghazi (Koheilan I — Lutecja).
3 l. og. c.-siwy Hetman (Mazepa I — Potyczka).
3 l. og. siwy Jarema (Madras — Dywersja).
3 l. og. róż. Kemal-Pasza II (Wallis II — Koncha).
Anglo-arab: 3 l. og. siwy Sokół (Tytan—Surja).

ZAGRANICZNA

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Medjolan, 11 kwietnia.
Premio Principe Emanuele Filiberto, 100.000 lirów — 2.000 m. Dla 3-letnich.
1. Milazzo, og. kaszt. (Ortello — Misty Moon) G. de Montel, 58 kg., ż. E. Camici.
2. Angelo Bronzino, og. (po Fairway) Tesio Incisa, 58 kg., ż. P. Gubellini.
3. Turpino, og. (po Cavaliere d'Arpino) st. Montava, 58 kg., ż. V. Zabrak.
b. m.: Gair, Surrenina.
Wygrane o 4—¾ dług. Czas: 2:6,4, Toto: 42, 19, 19:10.

Newmarket, 15 kwietnia.
Free Handicap, 1035 Ł — 1.400 m., dla 3-latk.
1. Mid Daj Sun, og. gn. (Solario—Bridge of Allan) Mrs. G. S. Miller, 45 kg. ż. K. Robertson.
2. Exhibitionnist, og. Sir V. Sassoon, 48 kg. ż. C. Richards.
3. Gothic, og. lorda Abergavenny, 43½ kg. ż. W. Wing.
b. m.: Scarlet Plume, Grandjo, Giftlaw, Axle-Tree, Puzzler, Davy Dolittle, Scabbart, Member, Flying Scotsman, Mormond Hill, Gallalane, Gullible, Her Awakening, Groman, Scotch Duke, Pavanna.
Wygrane o ¾ dług.—łeb. Czas: 1:29 4. Zakłady: 100:9, 8:1, 100:6.

Saint Cloud, 17 kwietnia.
Prix Boïard, 50.000 fr. — 2.000 m.
1. Le Calme, 3 l. og. (Deiri — Millicent) M-me Fockenberghe, 50 kg. ż. G. Delaurie.
2. Chuchoteur, 5 l. og. (po Chubasco) Vte de Chambure, 63½ kg. ż. H. Semblat.
3. Corrida, 5 l. kl. (po Coronach) M. Boussac, 62 kg. ż. C. E. Elliott.
b. m.: Birmania, Dadji.
Wygrane o 2—1 dług. Czas: 2:22,8. Toto: 50, 16, 14:10.

Longchamp, 18 kwietnia.
Prix Greffulhe, 50.000 fr. — 2.100 m., dla 3-latk.
1. **Samy,** og. kaszt. (Godiche — Mykette) M. P. Moulines, 58 kg. ż. A. Dupuit.
2. Tout Souleou, og. (po Vatout) L. Volterra, 58 kg. ż. P. di Cicco.
3. Nica, kl. (po Nino) R. Lazard, 56½ kg. ż. M. Brethes.
b. m. Zurs, Fulvie, Le Chicaneur, Zodiaque. Khasnadar, Cheronceaux.
Wygrane o ½ dług.—szyja. Czas: 2:28.3. Toto: 34, 16, 22, 19:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Roczne 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19, tel. 9-25-20. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 13**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/10 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

3718 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.



Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 1 MAJA 1937 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. — sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 19 M. 4. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.